

Rudziński, Janusz

Wzory osobowe polityków w "Gazecie Ludowej" i "Głosie Ludu" przed wyborami do Sejmu w 1947 r. Cz. 2, Propagowane wzory pozytywne i negatywne

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 29/1, 27-69

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ RUDZIŃSKI (Warszawa)

WZORY OSOBOWE POLITYKÓW W „GAZECIE LUDOWEJ”
I „GŁOSIE LUDU”
PRZED WYBORAMI DO SEJMU W 1947 R.

CZĘŚĆ II. PROPAGOWANE WZORY POZYTYWNE
I NEGATYWNE

Nadawcy treści nie opisywali swoich bohaterów łącząc w sposób przypadkowy pewne cechy. Informacje, swoje wyobrażenia lub celowo zdeformowane względem własnych wyobrażeń sądy o postaciach układali — choćby nieświadomie — w mniej lub bardziej stałe konfiguracje. Na podstawie powtarzania się, niekoniecznie bez zmian, określonych zespołów cech można — posiłkując się miarą współwystępowania (współczynnik korelacji) — wyróżnić propagowane wzory osobowe (lub antywzory). W niniejszej części opracowania przedstawię takie wzory w obu badanych dziennikach. Przedtem dla porównania opiszę wzory występujące w tygodniku „Piaś” w latach 1935—1939.

Zdarza się, że wzory propagowane w danym piśmie mają cechę wspólną, np. patriotyzm. Taką cechę wspólną, o ile była wymieniana bardzo często i występowała we wszystkich wzorach lub antywzorach wyróżnionych w danym piśmie (tzn. była skorelowana wyraźnie dodatnio z cechami składającymi się na te wzory), nazwę podstawowym elementem wzorów.

Nazwy dla poszczególnych wzorów przyjmę opierając się na najważniejszych cechach specyficznych składających się na nie, czyli pomijając podstawowy element ogółu wzorów w danym piśmie. Dlatego operując samymi nazwami wzorów, warto pamiętać, że w ich skład może jeszcze wchodzić taki uniwersalny, ważny rdzeń.

Zdarzały się również cechy, które nie występowały bardzo często, ale były wyraźnie dodatnio skorelowane z wszystkimi wzorami w danym piśmie. Nazywam je tutaj, o ile występowały dość często, wspólnym elementem wzorów.

POZYTYWNE WZORY OSOBOWE POLITYKA W „PIASIE”

W tygodniku przedwojennego SL możemy wyróżnić sześć następujących wzorów: patrioty-wroga dyktatury; aktywnego patrioty; uzdolnionego i wykształconego polityka ludowego — skutecznego realisty; twar-

dego i zdolnego polityka skutecznego; polityka popularnego i polityka uczciwego. Wszystkie te wzory, z wyjątkiem ostatniego, łączy też ważna cecha, jedna z najczęstszych w omawianym tygodniku: działanie w interesie chłopów (liczone łącznie z posiadaniem poparcia tej grupy społecznej).

Tabela 1. Najczęstsze cechy pozytywnych wzorów osobowych polityka w tygodniku „Piast” (SL) w latach 1935–1939

Lp.	Cecha	Liczba bohaterów	% (N = 38)
1	Patriotyzm	18	47
2-3	Zdolności umysłowe	9	23
	Aktywność i pracowitość	9	23
4-7	Działanie w interesie chłopów	7	18
	Uczciwość	7	18
	Skuteczność działania	7	18
	Popularność i autorytet	7	18
8	Obrona interesów ludu	6	16
9-10	Przeciwnik dyktatury	5	13
	Odwaga	5	13
11-12	Realizm, umiejętność przewidywania	4	11
	Wiedza, wykształcenie, doświadczenie	4	11

Przedstawiając *patriotów-wrogów dyktatury*, czy też — jeśli określimy ten wzór precyzyjniej — polityków działających dla dobra własnego kraju, narodu i odrzucających bądź zwalczających metody dyktatorskie, „Piast” wskazywał z reguły na postaci zagraniczne. W istocie jednak te przykłady wzięte z zewnątrz miały jeszcze dobitniej wyrażać postawę pisma SL wobec sytuacji w Polsce, w sposób zresztą wcale nie zakamuflowany: „Na czele Kroatów, względnie kroackiego stronnictwa chłopskiego, jednoczącego cały niemal naród, stanął poeta i pisarz, a zarazem polityk radykalny Stefan Radicz. Prowadząc konsekwentną walkę o prawa Kroatów, a w szczególności o autonomię Kroacji, Radicz, a z nim cały naród, trwał w ciągłej opozycji przeciw centralistycznym rządóm w Belgradzie, złożonym niemal wyłącznie z Serbów. [...] Nie pomogły żadne dywersje, nie pomogły teki ministerialne, ofiarowane Radiczowi i jego przyjaciółóm, nie pomogły próby rozbijania Kroatów przez różnych »kadzichłopów«”¹.

W tym przypadku użycie określenia „kadzichłopi” podkreślało wyraźnie analogię do sytuacji w Polsce, gdyż tak nazywano jedno z pro-sanacyjnych ugrupowań, które wyłamało się w 1935 r. z SL, a w roku

¹ „Piast”, nr 14 z 4 IV 1937, s. 3.

1937 przystąpiło do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przytoczony cytat zawierał także trzecią, mniej eksponowaną cechę z wzoru patrioty-wroga dyktatury, mianowicie *brak chciwości władzy*, stanowisk². To jugosłowiańskie *exemplum* było właściwie kalką fragmentu artykułu Stanisława Kota sprzed kilku miesięcy: „W Chorwacji wszystkie mandaty otrzymało stronnictwo ludowe pod wodzą dra Maczka. [...] Maczek był terroryzowany, prześladowany, więziony, tułał się na emigracji i wreszcie uczciwe wybory okazały, że stoi za nim cały naród chorwacki. Tak oto przygotowuje się w Jugosławii przejście od nieszczęsnej dyktatury do uczciwych rządów parlamentarnych. Nie szukali wodzów i przestali ludzić się Kocowymi wymysłami. Zdążają do normalnej, uczciwej egzystencji, której przyświeca patriotyzm, zdrowy rozum, poświęcenie ambicji osobistych, rezygnacja z rządów klik i oficerskich mafij”³. W tekście Kota nie zabrakło także przykładu angielskiego, znów odnoszącego się do spraw polskich: „Gdy oparty na parlamencie premier zażądał od króla ustąpienia, król nie szukał pomocy u oficerów, on wódz naczelny armii i floty, ani nie myślał o rozwiązaniu parlamentu ani o uwięzieniu jego przywódców, ale poddał się woli narodu. [...] Pojawili się [...] w Londynie panowie, gatunek Koców, którzy chcieli robić partię królewską przeciw parlamentowi, tylko dla usług woli »wodza«, ale król był patriotą, nie ambitnym megalomanem, i nie przyjął usług owych waletów”⁴.

Od opisanego wzoru niewiele różni się wzór *aktywnego patrioty*, nie kładący nacisku na konflikt z dyktaturą, lecz na wkład pracy na rzecz wartości patriotycznych. O przywódcy Polaków w Prusach Zachodnich, Natalisie Sulerzyskim, pisano, że „należał do najczynniejszych patriotów”⁵. Artykuł autorstwa Wincentego Witosa (skrytego wprowadzie pod kryptonimem „W”), opublikowany wkrótce po spotkaniu w Morges, zawierał powtarzające się wyrazy uznania dla Ignacego Paderewskiego, wśród którego przymiotów przywódca chłopski nie pominął uzdolnień

² Była to cecha trzech pozytywnych bohaterów-polityków w badanej próbie.

³ „Piast”, nr 52 z 25 XII 1936, s. 10.

⁴ Król Edward nie był pierwszym Anglikiem reprezentującym opisywany wzór osobowy na łamach „Piasta”. Rok wcześniej z aprobatą przedstawiono premiera brytyjskiego, który „ogromnie się ucieszył z wyników wyborów do Izby Gmin. Radość ta może się wydać dziwną i niezrozumiałą dla ludzi nie przyzwyczajonych do stosunków angielskich... Pan Baldwin nie tylko przyspieszył wybory, chociaż mógł spokojnie rządzić jeszcze cały rok, ale nawet wówczas gdy jego stronnictwo straciło przeszło stu posłów, nie ukrywa swej radości. Dziwne są te rządy angielskie, i ludzie, którzy stoją na ich czele. Muszą koniecznie wiedzieć, czy naród ich jeszcze popiera, jak gdyby nie można rządzić bez tego poparcia. Albo cieszyć się z tego powodu. A jeszcze gdzie indziej, bo co kraj, to obyczaj, nie dopuszczono by w ogólne opozycji do głosu. Pan Baldwin jest zdania, że łatwiej rządzić państwem, gdy odpowiedzialnością za rządy można się podzielić z opozycją, gdzie indziej uważają, że najwygodniej się rządzi bez opozycji” („Piast”, nr 48 z 1 XII 1935, s. 5).

⁵ Tamże, nr 36 z 19 IX 1937, s. 10.

będących z reguły cechą innego wzoru propagowanego w „Piaście” (z tekstu nie wynikało jednak wyraźnie, czy chodziło o zdolności muzyczne Paderewskiego, czy także polityczne). Witos zastanawiał się, dlaczego wiele różnych osobistości miary światowej składa hołdy „dla pracy, zasług i talentu wielkiego Polaka i człowieka tej miary, jakim był i został Ignacy Paderewski. [...] Niezawodnie nie tylko talent, ale bezinteresowna praca i zasługi Paderewskiego są tak wszechstronne i wielkie, że musiały one zaimponować i nakazywały dla siebie tak wielki szacunek. [...] Splendor, jakiego od świata doznaje Paderewski, spada nie tylko na niego, lecz także na państwo i Naród polski. Nikt nie może zaprzeczyć, że Naród ten z talentu, pracy i wysiłków Paderewskiego odniósł wprost olbrzymie korzyści”⁶. Trzeba zaznaczyć, że wizerunek postaci Paderewskiego w „Piaście” wykracza poza zakres jednego wzoru, ponieważ przyznano mu takie cechy, jak posiadanie autorytetu oraz skuteczność działania, stanowiące rdzeń innych wzorów.

Wzór *zdolnego polityka ludowego* obejmował zestaw względnie licznych cech i występował przede wszystkim w dwu wariantach. W pierwszym talent i obrona interesów ludu (lub posiadanie jego poparcia) łączyły się zwykle z *aktywnością, wiedzą i realizmem* (ewentualnie jeszcze z *pochodzeniem z ludu*). Niemal wszystkie te cechy znajdujemy w sylwetce Pawła Oszeldy, „jednego z najwybitniejszych bohaterów w walce o wolność ludu”. Syn „gospodarzy zamożniejszych [...] należał do uczniów solidnych i zdolnych”. Absolwent medycyny (z doktoratem), stanął w pierwszym szeregu walki z reakcją. „Dr Oszelda i dr Kozieł [...] na wiecach po wsiach szerzyli hasła rewolucyjne wolności i czynnej walki i organizowali oddziały gwardii narodowej. Tymczasem reakcja w Austrii wzięła górę [...]. Poza murami strasznych kazamat [...] znajdują się także dwaj wykształceni synowie chłopscy [...] dr Oszelda i dr Kozieł”. W 1864 r. Oszelda umiera młodo... „Piękna ta postać bojownika Polaka o prawa chłopskie na Śląsku zasługuje na to, by ją odświeżyć i utwierdzić w pamięci ludu”⁷.

Obronę interesów ludu wiązano także z *pewną odwagą*, której wymagało odpieranie nasilających się ataków. „Piast” nie wątpił w *skuteczność działania* takich twardych ludzi, którzy oczyszczą „Stronnicтво z różnych sprzedawczyków”⁸. „Potrzeba ludzi w wielkim

⁶ Tamże, nr 10 z 8 III 1936, s. 2.

⁷ Tamże, nr 31 z 4 VIII 1935, s. 3.

⁸ Tamże, s. 2. Nieco podobnie postulowano w innym artykule: „Ludzie stojący na czele powinni dołożyć sił, by proces oczyszczania Stronnicтва [z] tego rodzaju szkodliwych elementów postępował szybko, gdyż masy ludowe są zdrowe i czekają na energiczne i świadome celów kierownictwo. Cel się narzuca, a na kierownictwo, które by dorosło do zadania chwili, trzeba się zdobyć” („Piast”, nr 24 z 16 VI 1935, s. 1).

stylu, zdolnych do ogarnięcia wielkich kwestii państwowych i narodowych i z wielką odwagą cywilną”⁹. Zdawano się wiązać szanse sukcesu przede wszystkim z odwagą, wytrwałością, hartem ducha. „Kongres Stronnictwa Ludowego [...] ogłosi zarys aktualnej ewangelii politycznej polskiego ludu. Wierzymy, że wypłynie stąd nowa siła, która podniesie na duchu utrapionych, wiernych ludowi polskiemu działaczy, zachęci ich do wytrwania i skłoni do czynu”¹⁰. W tym więc przypadku warunki ideologiczne w połączeniu z podniesieniem siły ducha i energii działaczy politycznych miałyby przybliżyć sukces.

Przykładem innego sukcesu politycznego, osiągniętego dzięki demokracji parlamentarnej i odwadze osobistej, a wbrew — co podkreślono — indywidualnym talentom, był przypadek brytyjskiego premiera Stanleya Baldwina, który dotychczasowego króla usunął z tronu, by „zastąpić go drugim, który będzie posłuszny woli parlamentu”¹¹.

Ze skutecznością działania wiązano także często popularność lub autorytet, co tworzyło w efekcie całość o charakterze charyzmatycznym. Taki wzór *polityka popularnego* (zazwyczaj wśród chłopów) łączył się niekiedy z wzorem *polityka uczciwego*, wykazującego a k t y w n o ś ć , p r a c o w i t o ś ć: Stanisław Wcisło, działający „na niwie społecznej i politycznej [...] pracowity rolnik, zawsze znalazł czas na pracę społeczną, a swoim nieskazitelnym charakterem zyskiwał zaufanie ludu, który darzył go różnymi zaszczytami”¹².

Bohaterem-politykiem najczęściej ukazywanym w „Piaście” był — co nie może dziwić — Wincenty Witos. Poza pięciokrotnie ukazany przywódcą ludowców, posiadającym atrybuty większości wzorów, w badanej próbie losowej nie było żadnej pozytywnej postaci politycznej, którą by zaprezentowano choćby dwukrotnie.

Cytaty z książki Władysława Studnickiego wskazywały na takie cechy tego „największego z chłopów — rasowego przedstawiciela polskie-

⁹ Tamże, nr 44 z 3 XI 1935, s. 1.

¹⁰ Tamże, nr 48 z 1 XII 1935, s. 1.

¹¹ Określając Baldwina dodatkowo: „niby tamtejszy p. Sławoj-Składkowski”, nie pozostawił autor artykułu (Stanisław Kot) żadnych wątpliwości, że wydarzenie angielskie zawiera wprost morał dla Polaków. „Pan Baldwin ryzykował bardzo wiele. Król [...] mógł posunąć się do usunięcia Baldwina i całego rządu i oddania rządu w ręce swoich zwolenników. Nie powstrzymało to Baldwina od spełnienia obowiązku. [...] Nieustraszony ten premier podkreślał królowi, że w sprawie wyboru królowej naród musi mieć swój głos [...]. Edward VIII podpisał akt abdykacji [...]. Właśnie ten kryzys okazał prawdziwe dobrodziejstwo demokracji parlamentarnej. Mocno o nią oparty, mógł p. Baldwin, człowiek zresztą bardzo skromnych zdolności, lichej mówca, stary i przygłuchy, usunąć z tronu króla [...] i zastąpić go drugim, który będzie posłuszny woli parlamentu” (tamże, nr 52 z 25 XII 1936, s. 10).

¹² Tamże, nr 48 z 1 XII 1935, s. 7.

go chłopą”¹³, jak dbałość o dobro państwa polskiego, niezwykle zdolności, pracowitość, aktywność i stuprocentowy związek ze środowiskiem chłopskim. Te najsilniej podkreślane u Witosy cechy odnajdziemy na pierwszych czterech miejscach w tabeli 1. Mamy więc do czynienia ze zbieżnością portretu (nawet pochodzącego „z drugiej ręki”) przywódcy numer jeden z panującymi wzorami propagowanymi. W tekście Studnickiego występują także cechy przynależne tylko jemu, co podkreśla jego wyjątkowość: „Jest największym wychowawcą naszego chłopą”, szkolącym ludowców „w poczuciu państwowym”; był „ściśle związany z masą ludową” i wypowiadał się przeciwko dyktaturze. W innej wypowiedzi określono go mianem człowieka, „który jako jeden z niewielu mężów stanu potrafi myśleć, pisać i działać w zrozumieniu ogólnego dobra państwa”¹⁴. Jako polityk popularny jawił się wtedy, gdy wspomiano o nim jako o człowieku „zasłużonym i kochanym przez lud”¹⁵.

NEGATYWNE WZORY OSOBOWE POLITYKA W „PIASĆCIE”

Pod względem liczebności bohaterowie negatywni brali w „Piaście” górę nad pozytywnymi. Nie to jednak było główną przyczyną funkcjonowania tam aż dziewięciu antywzorów polityka (polityk szkodzący oczywiście, nieuczciwy, zakłamany, antychłopski, skrachowany polityk prosanacyjny, polityk nieskuteczny, stosujący terror, militarysta, tchórzliwy sprzedawczyk). Gdyby osobom ocenianym ujemnie przypisywano wiele wad naraz, to liczba wzorów byłaby mniejsza, ponieważ cechy współwystępujące byłyby ze sobą silnie skorelowane. Mniejsza różnorodność wzorów mogłaby być z kolei rekompensowana większą liczbą cech składających się na te wzory (w tym przypadku negatywne). Ne-

¹³ „Samym istnieniem swoim dowodzi on siły potencjonalnej naszego włościactwa i wzbudza wiarę w nie, a więc i w przyszłość narodu [...]. Witos i chłopci dobrze wyszli na tym [...] że pozostał na całe życie chłopem [...] żywym dowodem talentów tkwiących w masie ludowej. [...] Ogromnej, niespożytej sile zawdzięcza Witos, że dotąd nie spotkał się ze zmęczeniem [...] przynajmniej trudno to dostrzec u niego. W jednym tygodniu urządzić 4—5 wieców, przepędzić w wagonie, nieraz trzęsącym i rozklekotanym, trzy noce — to zwykła u niego rzecz. Witos umie pracować, umie się uczyć, uczył się i uczy życie całe”. Kiedy został posłem do Sejmu galicyjskiego, „wziął z kancelarii sejmowej szereg roczników [...] kilka dni nie wychodził z domu [...] i studiował protokoły sejmowe i alegaty. [...] Po kilku dniach zorientował się w całym aparacie pracy sejmowej [...] przemawiał w plenum. Mowa jego [...] sprawiła wrażenie w kraju. [...] Zmysł praktyczno-polityczny Witosy ochronił go od postulatów, których bronił książkowy człowiek prof. Jaworski [...]. Może przyjdzie moment, gdy [...] wszyscy dbający o bezpieczeństwo i przyszłość Polski będą wołali wielkim głosem o pomoc Witosy” (tamże, nr 14 z 4 IV. 1937, s. 2—3).

¹⁴ Tamże, nr 36 z 19 IX 1937, s. 2.

¹⁵ Tamże, nr 24 z 16 VI 1935, s. 1.

gatywne cechy układały się jednak w szereg odrębnych antywzorów, co świadczy o tym, że opisy politycznych „czarnych charakterów” nie stanowiły z reguły gigantycznych kumulacji wad albo potępianych postaw. Oczywiście zdarzali się antybohaterowie łączący w sobie cechy paru wzorów negatywnych.

Tabela 2. Najczęstsze cechy antywzorów polityka w tygodniku „Piast” (SL) w latach 1935–1939

Lp.	Cecha	Liczba bohaterów	% (N = 69)
1	Brak patriotyzmu (szkodzenie dobru kraju itp.)	26	38
2	Nieuczciwość	20	29
3	Kłamstwo, fałsz w działaniu	15	22
4-5	Działanie wbrew chłopom i ich interesom	14	20
	Prosanacyjność	14	20
6	Nieskuteczność działania	12	17
7-8	Niepopularność, brak autorytetu	10	14
	Pragnienie władzy, stanowisk	10	14
9-10	Działanie wbrew społeczeństwu i jego interesom	9	13
	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem	9	13
11	Niesamodzielnność polityczna (służalstwo)	8	12
12	Szkodzenie interesom ludu	7	10
13-15	Zarozumiałość	6	9
	Brak odwagi, słabość charakteru	6	9
	Bezideowość	6	9
16-17	Profaszystowski	5	7
	Orientacja militarystyczna	5	7
18-23	Zwalczanie demokracji	4	6
	Naruszanie prawa	4	6
	Stosowanie metod dyktatorskich	4	6
	Brak realizmu	4	6
	Brak zdolności umysłowych	4	6
	Bierność	4	6

Postacie wykazujące brak patriotyzmu, zrozumienia interesów państwa lub nie uznające suwerenności swojego narodu reprezentują wzór *polityka szkodzącego ojczyźnie*. Czyniąc aluzję do Józefa Piłsudskiego i jego następców, tak pisał w „Piaście” „W.W.”, czyli Wincenty Witos: „Naród powinien zachować pamięć dla usług mu oddanych, ale nie może być u nikogo klientem. [...] Żadni geniusze nie mogą nigdy zastąpić Narodu! [...] Zjednoczenie Narodu staje się nakazem, interesem państwa podyktowanym. [...] Sprawa — tak wielkiej wagi [...] że używanie jej do ubocznych celów lub nadużywanie musi być uważane za ciężkie prze-

stępstwo”¹⁶. Krańcowym przykładem tego antywzoru był Konrad Henlein, „zdrajca, działający za pieniądze z zagranicy”¹⁷.

Drugi częsty antywzór to *polityk nieuczciwy*. Zwykle zarzuty tyczący czerpania osobistych korzyści ze stanowisk, jak to sugerowano w przypadku marszałka Sejmu: „P. Car zdażył się już zagospodarować na tym stanowisku, odnowił sobie mieszkanie, sprowadził część nowych luksusowych mebli do pokoju marszałka, a stare przekazał klubom poselskim. Kupuje on sobie również podobno nowe auto”¹⁸. Nieuczciwością było także naruszenie dyscypliny partyjnej, uchylające „godności i etyce członków stronnictwa i posłów ludowych”¹⁹.

Obok nieuczciwości polityka takiego cechowało często pragnienie władzy, stanowisk, czyli kategoria również lokująca się wysoko w tabeli 2. „Ledwie p. Wojciechowski stanął za stołem przydzielonym, wybuchła [...] okrutna wrzawa przeciw niemu. Robiono mu wyrzuty, że na barkach legionistów pnie się do coraz to nowych godności i posad, że poza mandatem poselskim zdobył sobie jeszcze posadę dyrektora w nafcie, z pensją 6 tysięcy zł miesięcznie”²⁰.

Następny antywzór to *polityk zakłamany*, nieszczerzy, stosujący kłamstwo, frazes lub mistyfikację. Typ ten reprezentują np. „pułkownicy”, chcący „zwałić całą winę za obecne położenie gospodarcze i ogólne na kilka kozłów ofiarnych ze swoich rządów”²¹. Kłamstwo, fałsz w działaniu politycznym łączyły się często z działaniem na niekorzyść społeczeństwa.

Antywzór, który można ogólnie określić mianem *polityka antychłopskiego*, występował w dwu wariantach. W pierwszym działanie wbrew chłopom i ich interesom łączyło się z brakiem autorytetu, zaufania wśród tej grupy społecznej, z niepopularnością na wsi; w drugim natomiast — z bezideowością. „Dlaczego p. Koc mógł skupić tylko

¹⁶ Tamże, nr 36 z 19 IX 1937, s. 8.

¹⁷ Tamże, nr 39 z 25 IX 1938, s. 8.

¹⁸ *Nowe meble i auto p. Cara*, tamże, nr 48 z 1 XII 1935, s. 5. Podobne zarzuty można było odczytać w innych wypowiedziach w tymże numerze: w notatce *Coś się jednak zmienia...* (s. 5); w: *Znaczenie tegorocznego Kongresu SL* (s. 1), *Ożywienie ruchu politycznego w Polsce* (s. 7) oraz w numerze 15 z 12 IV 1936, s. 11 (*Tekla Hlebetnica*).

¹⁹ Tamże, nr 24 z 16 VI 1935, s. 1.

²⁰ Tamże, nr 44 z 3 XI 1935, s. 7. Dążenie do „utrzymania władzy za wszelką cenę” zarzucano „pułkownikom” (tamże, nr 24 z 16 VI 1935, s. 1).

²¹ Tamże, nr 44 z 3 XI 1935, s. 2. Sanatorów przedstawiano jako żądnych władzy krętaczy, którzy stracili zaufanie narodu: „Wybory wykazały całemu światu, na jakich to glinianych nogach stoi sanacja, nic też dziwnego, że ją rozpacz bierze, a że jej żal od żłobu odejść, więc się złości za swój los na ludowców [...]. Sanacja na próżno zwała swoje niepowodzenie na deszcz, tamto lub owo [...]. Wieś i w ogóle cały naród stracił do niej zaufanie i szkoda mów i odwoływać do »dobrej woli narodu«. [...] Wieś poznała, jaką pustkę kryją wasze obietniki” (tamże, s. 4).

Waleronów, Smołów, Gwiżdżów i tego rodzaju żywioly, o których każdy wie, co na wsi znaczą. Co np. sądzić o wpływie na wsi i popularności takich panów, którzy nie mogą urządzić publicznego zebrania, a czasem ani osobiście pokazać się w powiatach, których są »posłami« lub »senatorami«? Czy kto widział zgromadzenie, na którym by się mógł pokazać p. Gwiżdż na Podhalu?»²² Bezideowość (koniunkturalny antysemityzm wbrew dawnej współpracy z Żydami) wytykano „panom z dzisiejszego Ozonu”, ponoszącym odpowiedzialność „za warunki, w jakich znalazła się obecnie, po ich reformach, młodzież, a szczególnie młodzież wiejska”²³.

Kolejne dwa wzory negatywne łączy położenie nacisku na nie skuteczność działań (niepowodzenie gospodarcze lub polityczne). Pierwszy, wielokrotnie przewijający się w materiale zaczerpniętym z tygodnika SL, występował zawsze w połączeniu z innymi antywzorami. Mowa o *skrachowanym polityku prosanacyjnym*. Zaliczanym tu postaciom poświęcono najbarwniejsze opisy, co może świadczyć o szczególnym zaangażowaniu emocjonalnym autorów wypowiedzi. Oto zamieszczona w „Piaście” „podśluchana” rozmowa senatorów:

„— Co słyhać, sąsiedzie? — pyta Tyrka [Jakuba Bojkę]. — [...]. Krzepko się, widzę, trzymacie?

— Co z tego [...] kiedy mię nic już nie cieszy. [...]

— E, co wam, kumotrze — bierzecie ładny grosz jako wicemarszałek, dzieci zaopatrzone, bieda wam nie dokuczy.

— Ale jestem sam na świecie — skarży się Bojko — [...] wszyscy się od nas odwracają. [...] Widzi mi się [...] żeśmy zblądzyli, opuszczając Witosa, przegraliśmy na całego.

— Senatorami już nie będziemy — odpowiedział Tyrka — [...] ale przez pięć lat brało się diety, wiecie, jaka na wsi dziś bieda, nawet grubsi gospodarze prowadzą marny żywot.

— A myśmy im przyrzekali — wtrąca Bojko — że jak zwycięży jedynka, będą jeść bułkę z szynką. Mieliśmy zwołać kongres u stóp [Wawelu i zjednoczyć chłopów. A kto przy nas został? Sami najlepiej wiecie, jak się do nas chłopci odnoszą”²⁴.

Z reguły najsilniej atakowano odstępców: „Dla zdrajców i mydlków, choćby się wywodzili z chłopskich szeregów, chłopci mają tylko pogardę.

²² Tamże, nr 14 z 4 IV 1937, s. 1.

²³ Tamże, nr 36 z 19 IX 1937, s. 5.

²⁴ Tamże, nr 24 z 16 VI 1935, s. 3. W innym tekście na tej samej kolumnie szadzono ze zdemoralizowanych i skrachowanych polityków prosanacyjnych: „Taki Potoczek czy Duro, czy Chyb myśleli, że gdy przejdą do »jedenki«, do końca życia będą posłami, a tu po pięciu latach »dwie dziurki w nosie i skończyło się«, trzeba się na wieki wieków pożegnać z mandatem. Trzeba poprzestać na więcej niż skromnych dochodach z gospodarstwa i [...] żyć wśród chłopów, których się zaufanie zdradziło i już nigdy tegoż nie odzyska”.

Różni Chyby, Dury, Duraki, Dobrochy, Walerony, Smoły, Malinowscy, Rogi rumieniliby się od wstydu, gdyby słyszeli głos o sobie chłopów, nawet rodzonych braci, od tych oraczy, twórców chleba, co ideę ludową mają w sercu, a nie w żołądku”²⁵.

Nieskuteczność działania była w „Piaście” traktowana dwojako. Gdy chodziło o osobiste niepowodzenie polityka w jego karierze, opis tego miał służyć ośmieszeniu danej postaci albo pomniejszeniu jej. Gdy natomiast chodziło o nieskuteczność działań w wymiarze dobra kraju, narodu lub preferowanych przez „Piasta” grup społecznych, wówczas sens przekazu prasowego zmierzał ku podważeniu legitymizacji rządu.

Drugi wzór negatywny określający *polityka nieskutecznego* miał mniejsze znaczenie od omówionego poprzednio. Konstytuowały go takie cechy, jak — głównie — z a r o z u m i a ł o ś ć oraz b r a k z d o l n o ś c i u m y ś l o w y c h (obok nich ewentualnie: stosowanie metod dyktatorskich i brak realizmu, tzn. cechy związane również z antywzorem polityka stosującego terror). Antywzór ten stanowił w pewnym stopniu przeciwieństwo zdolnego polityka ludowego. W jednym z tekstów, opatrzonym inicjałami Władysława Kiernika, gdzie preferowano solidne kompetencje, deprecjonując raczej indywidualny geniusz, pisano, iż „wyniki [...] gospodarki sanacyjnej wykazywały nam, że gospodarzyć krajem mogą tylko ludzie, co się na tym rozumia [sic!], którzy mają doświadczenie i wiedzę, a nie tylko szlify pułkowników. [...] Sanacja obrzydliła nam kadzidla i bałwochwalstwo dla jednostek”²⁶.

Antywzór *polityka stosującego terror* mógł zawierać w sobie wyznawanie ideologii f a s z y s t o w s k i e j oraz sporadycznie metody dyktatorskie i brak realizmu. Terror potępiano niejednokrotnie, nie zawsze wskazując na konkretnych polityków odpowiedzialnych za jego użycie. „Aha, więc ideologii hitlerowskiej wielbić nie musimy, ale metodę mamy podziwiać. Co mianowicie: obozy koncentracyjne, mordy polityczne, konfiskaty majątków niezależnych organizacji, bojówki?” „Nawet teraz jeszcze słyszy się, jak to po świecie istnieją obozy koncentracyjne, wysyłają na Wyspy Solowieckie, a co najmniej wałą pałami bez upamiętania i trzymają po więzieniach bez wyroku i bezpodstawnie”²⁷. Antywzór ten odnoszono czasami do rządzących w Polsce, ale wzbogacano ich wizerunek, stawiając od razu szereg innych zarzutów (cechy związane z antywzorami polityka nieskutecznego, szkodzącego ojczyźnie, nieuczciwego i zakłamanego)²⁸.

²⁵ Tamże, nr 15 z 12 IV 1936, s. 4.

²⁶ Tamże, nr 52 z 25 XII 1936, s. 8. Tezę, że wojskowi nie nadają się na przywódców narodu, można było spotkać również w treści bogatszych w argumenty artykułów (np. tamże, nr 14 z 4 IV 1937, s. 1).

²⁷ Tamże, nr 39 z 25 IX 1938, s. 2, 4.

²⁸ Por. np. tamże, s. 1.

Jeśli chodzi o polityków zagranicznych, antywzór polityka stosującego terror łączył się z antywzorem *militarysty*. W tej roli królował na łamach „Piasta” Benito Mussolini. Przedstawiano go przy tym jako postać groteskową, faszystę-ludobójcę²⁹ czy nie potrafiącego przewidywać dyktatora, którego porażka jest nieuchronna: „Dalsze kroki [...] okażą się jeszcze dotkliwsze dla Włoch, wtrąconych w awanturę wojenną przez dyktatorskie rządy Mussoliniego. Okazał się on złym i nie przewidującym politykiem, zlekceważył udzielane mu rady i przestrogi [...]. Dufny — jak każdy dyktator — w swe siły, nie zorientował się w porę, że świat przestał już uważać wojnę za jedyny środek do załatwiania sporów międzynarodowych³⁰.”

Ostatnim wyraźnie występującym antywzorem w ludowym tygodniku jest, by posłużyć się oryginalnym słownictwem, *tchórzliwy sprzedawczyk*, czyli polityk służący interesom sprzecznym z interesami tej grupy społecznej, z której się wywodził, bądź tej grupy politycznej, w której dotąd działał, i w tym sensie niesamodzielny politycznie, tzn. szukający poparcia nie tam, gdzie powinien. Dodawano tu zwykle brak odwagi. Antywzór ten łączył się zawsze z innymi, najczęściej z antywzorem skrachowanego polityka prosanacyjnego. „Długi okres rządów sanacyjnych przyczynił się w niemałym stopniu do zdemoralizowania także stronnictw opozycyjnych. Namnożyło się w nich sporo ambasadorów sanacyjnych pomiędzy jednostkami, które dla mandatu wszystko są gotowe poświęcić. Na kongresie SL ci sprzedawczycy interesów ludowych milczeli, natomiast obecnie, gdy się znaleźli w bezpiecznym miejscu, rzucają za pomocą sanacyjnych i żydowskich tub niczym nie uzasadnione insynuacje pod adresem tych, którzy mieli odwagę wejść na drogę rzetelnie pojętych interesów ludu”³¹.

Antywzór sprzedawczyka zakłada jakby z góry nieuczciwość, chociaż używano przecież także łagodnych sformułowań, typu „ambasador sanacji”³². Dodatkowe ostre epitety upodobały jeszcze wyraźniej atakowane postaci do antywzoru polityka nieuczciwego: „Wyjście ze Stronnictwa trzech komunizujących, nie wiadomo z czyjego polecenia, posłów jest oznaką postępującego procesu oczyszczania się Stronnictwa ze spekulantów i handlarzy mandatami”³³.

Do żadnego z przedstawionych antywzorów nie zaliczyłem trzech cech uwzględnionych w tabeli 2. Najczęstsza z nich: *s z k o d z e n i e i n t e r e s o m l u d u* stanowiła jednak uzupełnienie niektórych wzorów negatywnych, zwłaszcza polityka nieuczciwego i zakłamanego. Cecha ta rzadko

²⁹ Tamże, nr 44 z 3 XI 1935, s. 3 (rysunek), s. 9.

³⁰ Tamże, nr 48 z 1 XII 1935, s. 4.

³¹ Tamże, nr 31 z 4 VIII 1935, s. 2.

³² Np. tamże, nr 24 z 16 VI 1935, s. 1.

³³ Tamże.

występowała razem z brakiem patriotyzmu (współczynnik korelacji = 0,04) i działaniem wbrew chłopom (-0,05). Zważywszy, że obie ostatnie cechy współwystępowały jeszcze rzadziej (-0,09), można przypuszczać, że były w pewnym sensie wzmiarkowane zamiennie. Każda z nich, sama w sobie, kompromitowała widocznie wystarczająco atakowanego polityka w sferze społeczno-ideologicznej. Cechy zwalczania demokracji i naruszania prawa nie wchodziły w skład żadnego z wymienionych antywzorów, były natomiast bardzo silnie skorelowane ze sobą (0,73). Gdyby występowały częściej, można by było bez wahania wyróżnić wzór negatywny działającego bezprawnie antydemokraty.

POZYTYWNE WZORY OSOBOWE POLITYKA W „GAZECIE LUDOWEJ”

Najczęstszą cechą pozytywnych bohaterów sceny politycznej przedstawianych w „Gazecie Ludowej” było działanie na rzecz szeroko rozumianych wartości państwowych (np. dobro własnego kraju, jego niepodległość, interes państwowy czy narodowy). Cecha ta stanowiła podstawowy element przedstawianych w dzienniku wzorów osobowych polityka.

Propagowane w „Gazecie Ludowej” trzy wzory osobowe polityków to: wzór działacza społecznego-organizatora, wzór polityka skutecznego, wreszcie wzór zdolnego polityka.

Wzór *działacza społecznego-organizatora* obejmuje zestaw cech w piśmie wymienianych bardzo często, pod względem ilościowym stanowi więc wzór pierwszoplanowy. Jest to zarazem wzór prezentowany w formie biogramów. Postacią skupiającą w sobie siedem podstawowych cech składających się na ten wzór był Stanisław Bańczyk. Urodził się „jako syn sześcimorgowego chłopca”³⁴, czyli pochodził z ludu, co było cechą szczególnie w biogramach eksponowaną, w przeciwieństwie do rodowodu arystokratycznego. W radiowym przemówieniu przedwyborczym Stanisław Mikołajczyk podkreślał, że wśród peeselowskich kandydatów na posłów nie ma książąt, co było zapewne aluzją do figurowania ks. Krzysztofa Radziwiłła na liście pozostającego w sojuszu z PPR Stronnictwa Demokratycznego³⁵. Natomiast w tekście o mniej uroczystym charakterze Tadeusz Garczyński ironizował: „Jakżeby to cudownie było, gdyby żył Eklesjastes w naszych czasach. Nie byłby królem, byłby obywatelem, ale ze względu na większą mądrość, mimo arystokratycznego pochodzenia, zostałby może wykładowcą na sześciotygodniowych kursach

³⁴ „Gazeta Ludowa”, nr 5 z 5 I 1947, s. 3. Biogram Bańczyka. Następne cytaty, pochodzące z już wzmiankowanych biogramów, zamieszczam bez odsyłaczy.

³⁵ Tamże, nr 15 z 16 I 1947, s. 1.

Tabela 3. Najczęstsze cechy pozytywnych wzorów osobowych polityka w „Gazecie Ludowej” (PSL) przed wyborami w 1947 r.

Lp.	Cecha	Liczba bohaterów	% (N = 75)
1	Patriotyzm	55	73
2	Wiedza, wykształcenie, doświadczenie	48	64
3	Aktywność i pracowitość	38	51
4	Działanie w organizacjach społecznych	36	48
5	Pochodzenie z ludu	33	44
6	Predyspozycje lub zamiłowania organizatorskie	27	36
7	Działanie w interesie chłopów	16	21
8	Antysanacyjność	15	20
9	Odwaga	13	17
10	Zdolności umysłowe	12	16
11-12	Demokratyzm	10	13
	Skuteczność działania	10	13
13	Popularność i autorytet	9	12
14-15	Zwolennik jedności własnego obozu (lub ruchu)	7	9
	Ideowość	7	9
16-17	Działanie zgodnie z prawem (na rzecz prawa)	6	8
	Działanie w zgodzie ze społeczeństwem (w jego interesie)	6	8
18-23	Orientacja pokojowa	4	5
	Działanie w interesie robotników	4	5
	Przeciwnik przemocy, terroru	4	5
	Uczciwość	4	5
	Zwolennik porozumienia z ZSRR	4	5
	Realizm, umiejętność przewidywania	4	5

zawodowych uszczęśliwaczy ludzkości”³⁶. Na podkreślanie ludowego pochodzenia wpływać też mogła propaganda komunistyczna, posługująca się wobec PSL epitetami typu „chłopi z Marszałkowskiej” albo „doniczkowi rolnicy”, wyprowadzanymi o tyle z rzeczywistości, że stołeczna organizacja Stronnictwa składała się w naturalny sposób z ludzi nie mających przeważnie ze wsią wiele wspólnego³⁷.

Idee niepodległościowe, patriotyczne są trzykrotnie przywoływane w biogramie Bańczyka, poczynając od 1918 r., kiedy to „bierze udział w rozbrajaniu Austriaków i tworzeniu milicji”, poprzez akcję konspira-

³⁶ Tamże, nr 6 z 7 I 1947, s. 3.

³⁷ Por. S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956, s. 52.

cyjną rozpoczętą „na drugi dzień po wkroczeniu armii niemieckiej w 1939 r.”, aż po jego działalność jako posła KRN, występującego na rzecz „utrwalenia po wieczne czasy niepodległości Państwa Polskiego”.

Działalność społeczna i zamiłowania organizatorskie to najbardziej eksponowane pierwszoplanowe cechy w wielu biogramach kandydatów PSL, w tym i Bańczyka. „W roku 1920 [czyli w wieku 17 lat — J.R.] organizuje pierwsze Koła Młodzieży Wiejskiej w pow. opoczyńskim, kółka samokształceniowe, teatr ludowy, apteczki, biblioteczki, świetlice, propaguje czytelnictwo, samouctwo. Organizuje i prowadzi kursy dla dorosłych. Organizuje spółdzielnię spożywców. Cały oddaje się pracy społecznej dla chłopca i dla wsi”. Te cechy Bańczyka powtarza się jeszcze kilkakrotnie, przy czym pojawia się kolejny ważny element polityka-działacza społecznego-organizatora. Jest nim konflikt, w a l k a z s a n a c j ą. „Przez przeciąg swej pracy społecznej jest kilkakrotnie aresztowany przez reżim sanacyjny [...] przetrzymany w więzieniu [...]. Później otrzymuje zakaz wydalania się z miejsca zamieszkania i przymus meldowania się stale w policji, aż do wybuchu wojny w 1939 r.”

W kontekście walki z sanacją pojawia się w życiorysie Bańczyka jeszcze jedna cecha, którą, chociaż była rzadziej wymieniana, można zaliczyć do omawianego wzoru osobowego. Idzie o działanie na rzecz j e d n o ś c i politycznej, kiedy to „propaguje współpracę chłopsko-robotniczą i jednolity front przeciw sanacji, przeciw dyktaturze, przeciw wszelkiemu uciskowi. Współpracuje z TUR i utrzymuje dobre stosunki z ideowymi działaczami młodzieży komunistycznej”. W czasie okupacji „współpracuje z AK i AL, politycznie Delegaturą Rządu. Jednocześnie nawiązuje kontakty z komunistami i robi wysiłki zjednoczenia całego podziemia”. Po wojnie „współdziała w zjednoczeniu Ruchu Ludowego. Nad grobem W. Witosa następuje połączenie, zostaje wiceprezesem PSL”.

Wzór społecznika-organizatora obejmuje jeszcze dwie kategorie cech o bardzo dużej frekwencji: w i e d z ę (wykształcenie i doświadczenie) oraz a k t y w n o ś ć i p r a c o w i t o ś ć. Cechy te, wzmiankowane już w biogramie Bańczyka, znacznie lepszą ilustrację znalazły w życiorysie Feliksa Szymańskiego, który również prezentuje większość elementów omawianego wzoru. „Dzieciństwo miał podobne do doli przeciętnego dziecka chłopskiego w licznej rodzinie. Od małego aż do ostatniej chwili wykazywał niestrudzoną włość zdobywania wiedzy. Uczył się w szkółce parafialnej, a po jej ukończeniu dzięki ogromnej pracy swej matki dostał się do gimnazjum prywatnego w Łomży, gdzie ukończył 4 klasy [...]. Nie chcąc pracować jako urzędnik u zaborcy, a nie mając dostatecznego zatrudnienia w gospodarstwie rodziców, wyjechał [...] do Stanów Zjednoczonych. [...] W mozolnych latach pracy dorobił się własnego [...] kawałka ziemi [...]. Każdy wolny czas poświęcał samouctwu. Jego mozolne

zdobycze samokształceniowe to gruntowna znajomość języka angielskiego, francuskiego, łaciny, obszerna wiedza przyrodniczo-rolnicza, geografia gospodarcza, obok znajomości sztuk pięknych i historii. Szymański jest żywym przykładem, jakie wyżyny wiedzy może osiągnąć chłop przez samouctwo". Po walkach w ochotniczej armii polskiej „wrócił do ojczyzny, biorąc się do pracy w swoim gospodarstwie i wiążąc się z młodym Ruchem Ludowym". Działał w spółdzielczości, kółkach rolniczych, organizacji młodzieży wiejskiej. „W latach od 1928 do 1936 pracował w samorządzie powiatowym, prowadząc walkę z sanacyjnym sobiepaństwem, przy czym w drodze sądowej został skazany na więzienie. W czasie okupacji dzielił ciężkie losy ludności powiatu łomżyńskiego, współpracując z ludowym ruchem podziemnym. [...] Feliks Szymański to symbol chłopca patrioty, działacza społecznego, myśliciela i twórcy chleba”³⁸.

Drugi dający się wyodrębnić w „Gazecie Ludowej” wzór należałoby określić mianem *polityka skutecznego*. Prezentowany o wiele rzadziej niż poprzedni, w istocie występuje on raczej w kilku wariantach, których drobiazgowo wyróżnianie miałyby się z celem ze względu na frekwencyjną słabość tego wzoru. Wystarczy chyba poprzestać na stwierdzeniu, że kluczową kategorią jest tu *skuteczność*, która nie była w zasadzie atrybutem społecznika-organizatora³⁹.

Receptę na sukces zaczerpnięto od Bolesława Prusa: „Dzieje uwielbianego przez nas Napoleona [...] nie zdołały nas nauczyć tego, że podstawą jego powodzenia były cele jedne z najwyższych, najrozleglejszych i najtrudniejszych: panowanie nad sobą, przygotowanie się do pewnych zadań (zasady: poznać, zapamiętać, przewidzieć — wykonać), punktualność, praca, praca, praca. Wszystko to są przymioty wprost przeciwne naszym wadom. A my składamy wszystko na »geniusz«, który — jak wiadomo — posiada co drugi Polak”. Konstatowano, że „podstawą powodzenia jest działalność świadoma i planowa, a ta wymaga umiejętności myślenia praktycznego: my Polacy — przeciwnie — odznaczaliśmy się zawsze działalnością odruchową, a jej przykładami przepełniona jest cała nasza historia”⁴⁰. Z drogowskazów Prusa jako wciąż aktualne dla narodu wypunktowano dwie główne tezy: o rosnącym niebezpieczeństwie niemieckim i o konieczności oparcia polityki polskiej na przyjaźni i współpracy z narodem rosyjskim, „jako najpotężniejszym bratnim na-

³⁸ „Gazeta Ludowa”, nr 13 z 14 I 1947, s. 3. Biogram Szymańskiego.

³⁹ Współczynnik korelacji cechy „skuteczność” z podstawowymi siedmioma cechami wzoru społecznika-organizatora wahał się od -0,11 (pochodzenie z ludu; wiedza) do 0,07 (aktywność i pracowitość).

⁴⁰ „Gazeta Ludowa”, nr 1 z 1 I 1947, s. 4.

rodem słowiańskim”⁴¹. Prus — przedstawiony jako ludowiec swojej epoki (choć raczej ideolog, a nie działacz polityczny) — jest w ujęciu organu PSL heroldem realizmu. „Wierzył w możliwość prowadzenia polityki opartej na przesłankach obiektywnych, naukowych. [...] Sentyment zawsze u nas przeważał w polityce nad racjami logicznymi. Prus żądał rzeczy prawie niemożliwej: odrzucenia sentymentów, jako szkodliwego balastu w długofalowej polityce”.

Większość cech działacza społecznego-organizatora i polityka skutecznego skupiała w sobie, według „Gazety”, postać przywódcy PSL Mikołajczyka. „Syn górnik [...] od wczesnej młodości wykazywał duże zainteresowanie pracą wśród młodzieży wiejskiej. Powoławszy do życia na terenie Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej »Wici«, zostaje jego prezesem. [...] Bierze udział w Powstaniu Wielkopolskim, następnie w walkach 1920 r. jest ranny poważnie w ramię i wraca do pracy na roli jako zamiłowany gospodarz. Pracuje jako robotnik w cukrowni, uczy się w zawodowej szkole rolniczej i w Uniwersytecie Ludowym [...]. W pracy gospodarczej, organizacyjnej i politycznej szybko osiąga znakomite rezultaty”⁴². Oprócz skuteczności działania zawarto w opisie Mikołajczyka także inne atrybuty tegoż wzoru polityka: popularność i autorytet (w jego przypadku — posiadanie zaufania) oraz dążenie do porozumienia z Z S R R.

Obok skuteczności działania, identyfikacji z interesami chłopów (i poparcia z ich strony), a także popularności, ważną cechą omawianego wzoru był demokratyzm. „Prus jawi się nam dziś jako wielkiej miary humanista i demokrata, a przede wszystkim jako wzór Polaka prawdziwie nowoczesnego, którego idee [...] przez długi czas jeszcze będą promiennymi drogowskazami dla Narodu”⁴³.

Trzeci wzór polityka, który wyróżnić można w „Gazecie Ludowej”, jest nieco zbliżony do pierwszego. Trzy jego zasadnicze cechy to talent, patriotyzm i antysanacyjność. Dwie ostatnie nie były cechami specyficznymi wyłącznie dla tego wzoru, najtrafniejszym więc jego określeniem będzie chyba: *zdolny polityk*. Z wymienionymi wyżej łączyła się niekiedy cecha dodatkowa, znacznie mniej eksponowana, a mianowicie działanie w interesie robotników. Wszystkie te atrybuty oraz niektóre cechy działacza społecznego-organizatora odnaleźć

⁴¹ „Prus do końca życia swego pozostał wierny swojej tezie o bezwzględnej konieczności współpracy polsko-rosyjskiej na warunkach równości. [...] Na tym przykładzie widzimy, jak dalekowzrocznym był Prus jako pisarz polityczny, jak umiał przewidywać przyszły bieg wypadków i jak na najnowszych dziejach zemściło się zapoznanie tych »oportunistycznych« rad wielkiego myśliciela, który kierował się najgłębiej i najserdeczniej pojętym interesem własnego narodu” (tamże).

⁴² Tamże, nr 5 z 5 I 1947, s. 3 i nr 17 z 18 I 1947, s. 3. Biogram Mikołajczyka.

⁴³ Tamże, nr 1 z 1 I 1947, s. 4.

można w biogramie Zygmunta Żuławskiego, kandydata z krakowskiej listy PSL i niezależnych socjalistów. „Wychowywał się w atmosferze patriotycznej i wolnościowej. [...] Wstąpił na wydział przyrodniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już wtedy interesował się sprawami politycznymi i społecznymi, pozostając pod bezpośrednim urokiem Daszyńskiego. Rozmowa, w której ten wypowiedział się, że Polska ma dosyć przyrodników, lecz mało społeczników, wpłynęła decydująco na życie Zygmunta Żuławskiego; odtąd oddał się cały na usługi idei socjalistycznej [...]. Wskutek wytoczenia mu aż 12 procesów politycznych musiał wyjechać i pracował [...] jako robotnik w kopalni ropy. To mu pozwoliło dokładnie poznać dolę robotniczą i wprowadziło w głębię ruchu społecznego. [...] W dniu wybuchu pierwszej wojny światowej zostaje wzięty jako prosty żołnierz do wojska austriackiego. Bierze udział w walkach na froncie [...] awansuje na oficera i jest kilkakrotnie ranny. Będąc w szpitalu, został z powodu udziału w demonstracji przeciwko pokojowi brzeskiemu oskarżony o zdradę stanu i był zmuszony ukrywać się aż do momentu rozpadnięcia się Austrii. Wtedy to powołany zostaje do tymczasowej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, która [...] zapoczątkowała wolny byt naszego państwa. Wybrany na posła w roku 1919 [...] piastuje mandat przez szereg kadencji, zostając wicemarszałkiem Sejmu i dając się poznać jako płomienny mówca i nieustępliwy przeciwnik wszelkich zakusów dyktatorskich. [...] Po przewrocie majowym był nieubłaganym wrogiem sanacji [...]. Specjalne zasługi położył [...] na terenie robotniczych organizacji zawodowych, których stał się duszą i kierownikiem”⁴⁴. W cytowanym fragmencie wymieniono więc m.in. z jednej strony talent (w tym przypadku oratorski), a z drugiej — pasję społecznikowską.

Tabela 3 zawiera jeszcze kilka cech, które nie zostały omówione jako składowe trzech wyróżnionych wzorów osobowych. Takie cechy, jak *o d w a g a*, *i d e o w o ś ć*, *d z i a ł a n i e z g o d n i e z p r a w e m*, *d z i a ł a n i e w i n t e r e s i e s p o ł e c z e ń s t w a* i *u c z c i w o ś ć*, nie były powiązane wyraźniej z którymkolwiek ze wzorów. *O r i e n t a c j a p o k o j o w a* może być uznana za mniej istotną cechę polityka skutecznego, a analogicznie *s p r z e c i w i a n i e s i ę p r z e m o c y*, *t e r r o r o w i* za cechę działacza społecznego-organizatora.

Bardzo specyficzną cechę peeselowskich wzorów stanowiło działanie *n a r z e c z w o l n o ś c i o b y w a t e l s k i c h* (lub przeciwko nim w *a n t y w z o r a c h*)⁴⁵.

⁴⁴ Tamże, nr 16 z 17 I 1947, s. 7. Biogram Zygmunta Żuławskiego.

⁴⁵ „Gazeta” wyróżniała się zdecydowanie, stosując to kryterium oceny u 7 postaci. Oba pozostałe pisma nie używały go.

Czołowymi bohaterami pozytywnymi wśród polityków byli w tym czasie w „Gazecie Ludowej”: Mikołajczyk (czterokrotnie), Witos (3)⁴⁶, Wincenty Bryja (3).

NEGATYWNE WZORY OSOBOWE POLITYKA W „GAZECIE LUDOWEJ”

Cechy negatywnych bohaterów „Gazety Ludowej” nie zostały ujęte w formie tabeli, gdyż takowi występowali tam bardzo rzadko, ze względów o których wspomniałem w pierwszej części opracowania. Nie można jednak całkowicie pominąć w omówieniu tej właśnie kategorii, tym bardziej że te nieliczne przypadki były przez swą wyjątkowość szczególnie interesujące. Okazuje się, że analiza przedstawionych postaci negatywnych wnosi pewne uzupełnienie do obrazu uzyskanego w wyniku samych tylko wzorów pozytywnych. Wystąpiło osiem typów bohatera negatywnego: niszczyciel najwyższych wartości (6 razy), oszczerca (4), dyktator (4), tchórz (3), polityk żądny władzy (2), wróg Polski (1), polityk skorumpowany (1), zbrodniarz (1). Taki podział dyktuje sposób działalności przedstawionych postaci. Natomiast podług ich przynależności politycznej lub narodowej można mówić o czterech głównych kategoriach:

1) politycy sanacyjni; ta kategoria występowała w postaci typu niszczyciela najwyższych wartości, dyktatora, oszczercy i polityka żądnego władzy;

2) komuniści — nie określani tak jednak nigdy wprost, przedstawiani jako niszczyciele najwyższych wartości, oszczercy i politycy żądni władzy;

3) politycy chłopski — odstępcy od linii politycznej przedwojennego SL albo powojennego PSL, występujący jako niszczyciele najwyższych wartości albo tchórze;

4) politycy niemieccy (z reguły powojenni) — ukazani m.in. jako: dyktator, oszczerca, tchórz, wróg Polski, polityk skorumpowany bądź zbrodniarz.

Dobra naruszane przez *niszczyciela najwyższych wartości* to przede wszystkim *interesy chłopów, państwa lub narodu, demokracja*, wartości religijne. „Tam, gdzie chodzi o dobro wsi, ruchu ludowego, gdzie chodzi o postęp, dobrobyt chłopów, demokrację, sprawie-

⁴⁶ Przemówienie Mikołajczyka zaczynało się od słów „Walka i praca pochłonęły nieraz życie całe naszych działaczy, z największym naszym przywódcą Wincentym Witosem na czele” („Gazeta Ludowa”, nr 15 z 16 I 1947, s. 1). W innym tekście jego charakterystyka była zbliżona do typu zdolnego polityka: „Pisarz angielski zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że Wincenty Witos był politykiem w całym dobrym rozumieniu tego wyrazu, że był przeznaczony, dzięki swemu umysłowi i charakterowi, do odegrania wielkiej roli w życiu dziejowym Polski” (tamże, nr 10 z 11 I 1947, s. 2).

dliwość społeczną, zawsze znajdujemy się z tymi, którzy tego nie tylko chcą, ale że tego dobra nie obrócą do rozgrywek politycznych jednej partii przeciwko drugiej”⁴⁷. „Czas zawołać do wszystkich, którzy weszli na drogę nienawiści i bratnich walk: przestańcie, bo się źle bawicie — dla was to igraszka, a Polsce chodzi o życie! [...] Czas, by znowu w sercach wszystkich Polaków narodził się Chrystus, by odrodziły się znów w duszy narodu wielkie i szlachetne uczucia miłości bratniej, a znikły uczucia złości, pychy i nienawiści”⁴⁸. Do tego rodzaju antywzorów naruszających wartości uważane za naczelne można by zaliczyć Janusza Jędrzejewicza, symbolizującego w „Gazecie” antydemokratyzm, uderzający przede wszystkim w wieś. „Nie można równać naszego społeczeństwa w dół — wszakże krzyczeliśmy na Jędrzejewicza, który powiedział, że chłopu na wsi wystarczy czterooddziałowa szkoła [...]. Słusznie powiedział Siemieński, że »kultura i oświata to nie tylko wartości same w sobie, ale istotna i realna podstawa rozwoju i utrwalenia się faktycznej demokracji«”⁴⁹.

Niemal na równi z już opisanym przewijały się także inne podobne dwa typy: *dyktator* i *oszczerca*. Wszystkie trzy łączyły się niekiedy, stanowiąc najwyraźniej obraz głównego wroga PSL. „Nikommu [w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii] nie przyjdzie do głowy zarzucać przeciwnikowi politycznemu, że jest np. agentem obcego mocarstwa, bo to by świadczyło o tym, że sama idea niezawisłości, suwerenności danego kraju może być sporna. Tymczasem żadnemu odpowiedzialnemu politykowi nie wolno jest zrobić takiego założenia. Tak samo jak nie wolno zarzucać przeciwnikowi politycznemu, że sabotuje rozwój gospodarczy kraju, bo to świadczyłoby, że sporne być może to, czy pragniemy dobra dla współobywateli, czy też, przeciwnie, nędzy. Jeśli możliwe byłyby takie założenia nawet w stosunku do przeciwników politycznych, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że w takim kraju nie ma miejsca na walkę polityczną, tzn. na ścieranie się poglądów, nie ma miejsca na ustrój demokratyczny, a »zagadnienia« nadają się do rozstrzygania poprzez zastosowanie kodeksu karnego w stosunku do już nie przeciwników, ale wrogów przez tych, którzy w danej chwili mają władzę w rękę, a do nich z kolei, gdy do władzy dojdą inni. Na tym właśnie »poziomie« stoi walka »polityczna« w niektórych krajach środkowo- i południowoamerykańskich. Na tym poziomie uprawiała »politykę« sanacja: kto był innego zdania niż np. rządzący, tego zamykało się do kryminału, ten był »zdrajcą«, wysłannikiem »obcej agentury«, no i był spokoj. Przynajmniej dla tych, którzy wówczas mieli władzę w rękę”⁵⁰.

⁴⁷ Tamże, nr 12 z 13 I 1947, s. 4.

⁴⁸ Tamże, nr 358 z 31 XII 1946, s. 3.

⁴⁹ Tamże, nr 357 z 30 XII 1946, s. 3.

⁵⁰ Tamże, nr 18 z 19 I 1947, s. 3.

Przedstawienie sanacji jako dyktatorów i oszczerców nie stało w żadnej sprzeczności z faktem, że adresatami tekstu byli ludzie dzierżący władzę w Polsce w 1947 r. Współbrzmiał z nim fragment artykułu Żuławskiego: „Prawdziwymi reakcjonistami są zawsze jednak ci, którzy nie mogąc się pogodzić z rządami większości, chcą nawrócić do rządów mniejszości, oprzeć je o swe siły militarne, o swe przywileje, płynące z takich czy innych powodów, zdeptać wolność sumienia, słowa, prasy i propagują kłamstwo. Byli oni zawsze — od wieków — [...] i marzą o utraconej władzy lub knują, by ją chwycić i utrzymać wbrew woli większości. Bezsprzecznie są oni i dzisiaj — są na całym świecie”.

Stereotyp dyktatora i oszczercy pojawił się na łamach organu PSL również pod postacią niemieckiego przywódcy antyhitlerowskiego dr. Loritza, zwanego — jak doniosła „Gazeta Ludowa” — „nowym Hitlerem”: „W Bawarii poczyna sobie bardzo energicznie [...] partia [...] której przywódcą jest adwokat dr Loritz. [...] W ciągu krótkiego okresu swej aktywności Loritz był już więcej niż dwanaście razy zaskarżany do sądu przez czołowych polityków bawarskich o obrazę. [...] Osobiście jest bardzo autorytatywny i teatralny i bezwzględnie komenderuje swymi zwolennikami”⁵¹.

Typ określony tu skrótowo mianem *tchórza*, do którego zaliczyłem polityków o słabym charakterze, nieodpornych na sytuację zagrożenia, można powiązać dwojako z typem dyktatora. Z jednej bowiem strony, byli to działacze własnego obozu, mający do czynienia z wrogą dyktaturą i nie wytrzymujący takiej próby sił⁵², a z drugiej — sami dyktatorzy, w trudnej dla narodu chwili uciekający za granicę⁵³.

Także typ *polityka żadnego władzy* należał do tego samego rodzaju, co niszczyciel wartości, oszczerca i dyktator. O komunistach i ich sojusznikach pisał Garczyński: „Jakże tu wołać głośno a zapalczywie, gdy ktoś wie, że duch jego na wskroś jest przejrany wraz z zarozumiałością i głodem władzy, wraz z zaciętrzewieniem i pasją niszczenia”⁵⁴. Na tej samej kolumnie przedrukowano też artykuł Mikołajczyka, którego fragment odnosił się wprawdzie do sanatorów na emigracji, ale prezentował dość podobną konstrukcję wizerunku tych przeciwników, „którzy w zamęcie ogólnym, jaki pragną wywołać, chcieliby dorwać się znowu do władzy i nawrócić do oplakiwanych przez siebie czasów przedwrześniowych”.

⁵¹ Tamże, nr 16 z 17 I 1947, s. 4.

⁵² „Prezes J. Dusza wskazuje na ciężkie zmagania ruchu ludowego z obozem wstecznicstwa i dyktatury w latach poprzedzających wojnę 39 r., zmagania, w których niejednokrotnie wielu członków załamywało się” (tamże, nr 358 z 31 XII 1946, s. 3).

⁵³ Chodzi o rząd sanacyjny w 1939 r. (tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 1. Przemówienie Mikołajczyka).

⁵⁴ Tamże, nr 6 z 7 I 1947, s. 3.

Pozostałe typy bohaterów negatywnych należałoby zaliczyć do nieco innego rodzaju; poza tym nie powtarzały się nawet dwukrotnie w badanej próbie. Były to już wyłącznie postacie niemieckie: *wróg Polski* — Adenauer, *polityk skorumpowany* — Müller (CSU) i *zbrodniarz* — Fischer.

POZYTYWNE WZORY OSOBOWE POLITYKA W „GŁOSIE LUDU”

Patriotyzm (postawa względem Polski, własnego narodu, państwa, stolicy, Ziemi Odzyskanych, walka z niemieckim okupantem) cechował grubo ponad połowę pozytywnych postaci polityków w organie PPR. Tak jak w „Gazecie Ludowej”, był to podstawowy element wzorów⁵⁵.

To samo można powiedzieć o skuteczności działania bohatera, cesze wprawdzie rzadszej niż patriotyzm, ale i tak akcentowanej często i niewątpliwie nie przypadkowo. W związku z wyborami starano się przedstawić swoich kandydatów jako ludzi sukcesu, niekoniecznie zresztą czysto politycznego. Tak np. Jan Rutkiewicz „jako Nadzwyczajny Komisarz do Walki z Epidemią w wielkim stopniu przyczynia się do zabezpieczenia wyswobodzonej stolicy przed groźbą tyfusu plamistego. Obecnie Wydział Zdrowia, którego jest kierownikiem, może pochwalić się wielkimi sukcesami”⁵⁶. Natomiast „pod kierownictwem tow. Rusteckiego warszawskie związki zawodowe osiągnęły wspaniały rozwój”⁵⁷. Tak przedstawiano „kandydatów robotniczej Warszawy”, czyli postacie o trzeciorzędnym znaczeniu politycznym w PPR. Działalność polityczną sekretarza generalnego tej partii przedstawiono jako długie pasmo sukcesów, poczynając zwłaszcza od objęcia w 1942 r. kierownictwa w okupowanej Warszawie, poprzez przywrócenie jej stołecznej roli po wyzwoleniu⁵⁸, aż do zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Nigdy nie zawodził

⁵⁵ Podam przykładowo wartość współczynnika korelacji cechy „patriotyzm” z niektórymi innymi cechami: „aktywność i pracowitość” 0,18, „skuteczność działania” 0,19, „popularność i autorytet” 0,19, „obrona interesów ludu” 0,10, „działanie w organizacjach społecznych” 0,04, „działanie w interesie robotników” 0,32, „zdolności umysłowe” 0,24, „predyspozycje organizatorskie” 0,22, „wiedza” 0,26, „odwaga” 0,26, „demokratyzm” 0,18, „uczciwość” 0,15, „pochodzenie z ludu” 0,24. Widoczny wśród powyższych liczb związek dobra ojczyzny i interesów robotniczych ilustrują też słowa Gomułki wybite majuskułą: „Z NAMI JEST KLASA ROBOTNICZA, BO WIE, ŻE MY REPREZENTUJEMY JEJ INTERESY, INTERESY NARODU I PRZYSZŁOŚĆ POLSKI” („Głos Ludu”, nr 13 z 14 I 1947, s. 3).

⁵⁶ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 10. Biogram Rutkiewicza.

⁵⁷ Tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 6. Biogram Rusteckiego.

⁵⁸ „Po wyzwoleniu Warszawy Wiesławowi powierzono zadanie przygotowania zburzonego miasta, aby znów stać się mogło Stolicą Rzeczypospolitej. Było to fantastyczne wprost zadanie [...]. Wiesław nie ugiął się przed tym zadaniem. I podolał mu” (tamże, nr 7 z 8 I 1947, s. 3. Biogram Gomułki).

Tabela 4. Najczęstsze cechy pozytywnych wzorów osobowych polityka w „Głosie Ludu” (PPR) przed wyborami w 1947 r.

Lp.	Cecha	Liczba bohaterów	% (N = 67)
1	Patriotyzm	42	63
2	Aktywność i pracowitość	32	48
3	Skuteczność działania	24	36
4	Popularność i autorytet	18	27
5	Obrona interesów ludu	17	25
6	Działanie w organizacjach społecznych	15	22
7-8	Działanie w interesie robotników	14	21
	Zdolności umysłowe	14	21
9	Predyspozycje lub zamiłowania organizatorskie	13	19
10-11	Wiedza, wykształcenie, doświadczenie	12	18
	Odwaga	12	18
12	Demokratyzm	11	16
13-14	Uczciwość	10	15
	Pochodzenie z ludu	10	15
15-17	Postępowość	8	12
	Brak fałszu w działaniu	8	12
	Ideowość	8	12
18	Antyfaszystowski	7	10
19-20	Antysanacyjność	6	9
	Zwolennik porozumienia z ZSRR	6	9
21-23	Zwolennik jedności własnego obozu (lub ruchu)	5	7
	Skromność	5	7
	Realizm, umiejętność przewidywania	5	7

tow. Wiesław, ten „działacz robotniczy, który potrafił zastosować jasną myśl naukowego socjalizmu do konkretnych zagadnień Polski naszych dni, który potrafił przetłumaczyć ogólne wskazania robotniczej walki na język polskiej rzeczywistości, działacz, który potrafił połączyć w jedną nierozzerwalną całość radykalizm i śmiałość reformatorskiej myśli ruchu robotniczego z gorącym ukochaniem niepodległości narodu, z głębokim poczuciem łączności z całym narodem, z jego przeszłością i przyszłością”.

Wartości narodowe podnoszono w „Głosie Ludu” oczywiście nie tylko wtedy, gdy pisano o człowieku, który będzie później oskarżony o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”; cytowany fragment dobitnie ilustruje, jak ważnym elementem peperowskich propagowanych wzorów osobowych były patriotyzm i skuteczność działania.

Analiza korelacji wskazała, że w organie PPR przewijały się wciąż tylko dwa wzory osobowe polityka, niekiedy zresztą w formie miesza-

nej. Można je określić skrótowo jako wzór *popularnego i pracowitego działacza robotniczego* oraz *szlachetnego obrońcy ludu*. Pierwszy z nich, propagowany o wiele intensywniej, skupiał w sobie aż trzynaście cech uwzględnionych w tabeli 4. Prawie wszystkie te cechy były ze sobą silnie skorelowane⁵⁹.

Wzór zakładał pochodzenie polityka z ludu. Przybyły z wizytą do Polski profesor Joliot, reklamowany przez organ PPR jako „obiektywny człowiek nauki”, powiedział m.in. o Bolesławie Bierucie: „W pewnych rękach [...] spoczywa ster państwa polskiego, w rękach człowieka pochodzącego z ludu”⁶⁰.

Najczęściej występowało pochodzenie robotnicze. „Kazimierz Witaszewski wyrósł z klasy robotniczej”⁶¹. Wzorcowi rodzice-robotnicy powinni być już sami odpowiednio ukształtowani: „Już ojciec tow. Wiesława, Jan Gomułka, był socjalistą i aktywnym członkiem swego związku zawodowego. Z pracy w obcych krajach [...] przyniósł [...] świadomość klasową nowoczesnego robotnika”. Podobnie ojciec Zenona Kliszki był czynnym działaczem robotniczym, matka zaś „bojową, uświadomioną klasowo robotnicą”⁶².

Pochodzenie chłopskie, nawet z zamożnego gospodarstwa, nie było czymś złym, zwłaszcza gdy przyszły działacz przechodził w szeregi proletariatu: „Było to życie ciężkie, żmudne, życie, jakie dzielił Janek z całą masą robotniczo-chłopską w Polsce. Chełchowski urodził się jako piętnaste dziecko zamożnego gospodarza ze wsi Mosaki [...]. Pracował w tartaku”⁶³.

Rodowód nie tak już wzorcowy nie musiał wcale być przemilczany. Skaza tego typu mogła być bowiem wymazana dzięki innym zaletom, tym świetniej prezentującym się w biogramie. „Tow. Jerzy Albrecht urodził się [...] jako najmłodszy z pięciorga dzieci łódzkiego adwokata. Osierocony wcześniej przez ojca, wzrasta pod okiem matki w mieszczańskich tradycjach. [...] Jasny, badawczy i obcy wszelkiej dogmatyce umysł »Jureczka« poddaje rewizji zaszczepione mu przez dom i szkołę zacho-

⁵⁹ Pierwszym wyjątkiem była cecha „działanie w interesie robotników”, skorelowana dodatnio, ale słabo, z następującymi cechami: „zdolności umysłowe”, „ideowość”, „odwaga”, „wiedza”, „antyfaszystowski” oraz ujemnie z „realizm”. „Działanie w interesie robotników”, w którą to kategorię wliczałem wszelkiego typu pozytywny związek z klasą robotniczą, jest cechą typu ideologiczno-społecznego i jako taka była widocznie w biogramach niekiedy wzmiankowana zamiennie z „ideowością”, czy także „postawą antyfaszystowską”. Drugim wyjątkiem był „realizm”, cecha wymieniana względnie rzadko, skorelowana słabo z cechami: „aktywność i pracowitość”, „popularność i autorytet”, „pochodzenie z ludu” oraz ujemnie z „działaniem w organizacjach społecznych i „działaniem w interesie robotników”.

⁶⁰ „Głos Ludu”, nr 13 z 14 I 1947, s. 2.

⁶¹ Tamże, nr 9 z 10 I 1947. s. 3. Biogram Witaszewskiego.

⁶² Tamże, nr 15 z 16 I 1947, s. 3. Biogram Kliszki.

⁶³ Tamże, nr 17 z 18 I 1947, s. 7. Biogram Chełchowskiego.

wawcze mieszczańskie pojęcia, szuka nowej prawdy. Niełatwa jest droga ideowa tego kilkunastoletniego chłopca. Trzeba było nie lada siły woli, ogromnej uczciwości i rzetelności wewnętrznej, aby odrzucić od siebie cały tradycyjno-konserwatywny klerykalny balast myślowy, w którym się wyrosło, aby samodzielny wysiłkiem stanąć na drodze postępu społecznego”⁶⁴.

Kolejnym elementem omawianego wzoru osobowego było zdobywanie wiedzy, wykształcenia, doświadczeń. „Niełatwo było młodemu Marianowi [Spychalskiemu] kończyć szkołę średnią i Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Ojciec — maszynista, matka — robotnica fabryczna z trudem tylko zdobywali środki na kształcenie dzieci. Już jako student Marian musiał nie tylko utrzymywać się sam, lecz również pomagać materialnie rodzinie. Mimo to wyjątkowo wprost zdolności pozwalają mu wysunąć się na czołowe miejsce wśród kolegów”⁶⁵.

W szkole jednak późniejsi przywódcy komunistyczni, jak Jakub Bermań, nie musieli wcale być prymusami, bo „z prymusów klasowych, jak wiadomo, rzadko wyrastają geniusze, raczej właśnie pospolite szaraki i »przeciętniaki«”⁶⁶.

Wprawdzie zdobywanie wiedzy nie było w „Głosie Ludu” afirmowane tak mocno, jak w „Gazecie Ludowej”, ale nie występowało też na zasadzie zwykłego konwencjonalnego ozdobnika: „Tow. Wiesław brał udział w życiu więźniów politycznych, wchodził do kierownictwa wspólnoty więziennej i przede wszystkim — uczył się, skoro tylko na to pozwalały warunki”.

Czasem dopowiadano, czego uczyli się działacze w tak trudnych warunkach. Młody Roman Zambrowski „pochłania wiedzę zarówno ścisłą [...] jak i polityczno-społeczną, zdobywaną w czytaniem się do późnych godzin nocnych w klasyków socjalizmu naukowego”⁶⁷.

Fachowość, wiedza, spełniająca także wysokie standardy naukowe, uwypuklone były w życiorysach Bermana i Hilarego Minca. Zwłaszcza ten ostatni został przedstawiony głównie jako wręcz niezastąpiony fachowiec, którego wiedzę, zdobytą „na seminariach u wielkich profesorów burżuazyjnej ekonomii” i popartą praktyką organizatora strajków, doceniali zarówno przeciwnicy, jak i sojusznicy⁶⁸.

Trudne warunki nie tylko nie mogły zahamować żądzy wiedzy, ale sprzyjały wręcz wczesnej inicjacji ideowej. „Tow. Wiesław miał 14 lat, kiedy już stanęła przed nim konieczność pracy zarobkowej. Zaczął pra-

⁶⁴ Tamże, nr 10 z 11 I 1947, s. 3. Biogram Albrechta.

⁶⁵ Tamże, nr 8 z 9 I 1947, s. 3.

⁶⁶ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 3. Biogram Bermana.

⁶⁷ Tamże, nr 14 z 15 I 1947, s. 3. Biogram Zambrowskiego.

⁶⁸ Tamże, nr 16 z 17 I 1947, s. 7. Biogram Minca.

cować jako uczeń ślusarski [...]. I już jako uczeń ślusarski, jako kilkuno-stoletni chłopiec, brał udział w obchodzie Święta Robotniczego, w demonstracjach pierwszomajowych”.

Poza patriotyzmem i skutecznością działania najważniejszą cechą omawianego wzoru jest pracowitość. Wskazują na to zarówno tabela 4, jak i cytowane w I części opracowania argumenty mające służyć legitymizacji władzy komunistów: ich praca „przy warsztacie fabrycznym, przy kilofie lub pługu”, czy w ogóle „18 godzin na dobę”. Żegnany po przedwczesnej śmierci członek ZG ZMW Ryszard Lityński, „wzór pracowitości i poświęcenia [...] nie wiedział, co to jest zmęczenie. Praca zaczynała się dla niego o świcie i kończyła się o północy”⁶⁹. Prezydent Bierut „wytężoną pracą zdobył wiedzę i doświadczenie odpowiedzialnego męża stanu”⁷⁰.

Fragmenc sprawozdania z wiecu przedwyborczego w warszawskiej elektrowni sugeruje, że funkcja legitymizacyjna pracowitości rządzących opierała się przede wszystkim na zakładanej tu identyfikacji tych przywódców z wyniesionym na piedestał ideologiczny proletariatem. Dyrektor elektrowni „stwierdza [...] w imieniu załogi: »My, pracownicy elektrowni, ludzie czynu [...] będziemy głosować zbiorowo i manifestacyjnie za Blokiem. Jesteśmy tak samo ludźmi czynu i pracy, jak ob. Premier i ob. Wicepremier...« [...] Towarzysza Wiesława i tow. Osóbkę-Morawskiego robotnicy i pracownicy elektrowni żegnają długotrwałą owacją [...]. Przywódcy obu przodujących narodowi partii robotniczych udają się w tej chwili prosto z wiecu do gmachu Prezydium Rady Ministrów, by podjąć swą odpowiedzialną, codzienną pracę dla Państwa. Jest godz. 9 rano”⁷¹.

Pracowitość potraktowano raz jako walor przeciwstawny do operowania słowem, czyli — wydawałoby się — cechy typowo politycznej: „Kobiety oddadzą swe głosy na tych kandydatów, którzy bez słów, bez krzyku, codziennie, i wczoraj, i dziś, i jutro, niezmordowanie pracują nad polepszeniem naszego życia, nad stworzeniem nam warunków normalnych”⁷². Nie była to przypadkowa niezręczność stylu. Wśród biogramów „kandydatów robotniczej Warszawy” znalazł się i taki, w którym trudno doszukać się wzmianki o jakichkolwiek kwalifikacjach politycznych lub doświadczeniach pracy społecznej, jeśli nie liczyć udziału w konspiracji PPR. Rekomendację stanowiła po prostu ciężka praca zawodowa, uwieczniona efektami: „Obecnie mamy w Warszawie 187 kilometrów linii tramwajowych, 30 trolejbusów, 246 wagonów tramwajowych, 131 autobusów i ciężarówek. Sukcesu tego nie moglibyśmy

⁶⁹ Tamże, nr 9 z 10 I 1947, s. 4. Wspomnienie pośmiertne o Lityńskim.

⁷⁰ Tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 2.

⁷¹ Tamże, nr 14 z 15 I 1947, s. 3.

⁷² Tamże, nr 17 z 18 I 1947, s. 8.

osiągnąć bez ofiarnej współpracy warszawskich tramwajarzy, wśród których naczelną rolę zajmuje kandydat Polskiej Partii Robotniczej tow. Stefan Łukowski”⁷³.

W innym biogramie z tej serii znajdujemy przykład nieporadności językowej, będący zarazem odbiciem nadzwyczajnego nacisku kładzionego na walor pracowitości, kiedy to podkreślano „ofiarną i pełną poświęcenia pracę tow. Jana Rutkiewicza”.

Działanie w organizacjach społecznych, zwłaszcza w związkach zawodowych, zajmowało niekiedy sporą część życiorysów kandydatów PPR. W biogramach Rusteckiego i Stanisława Jezierskiego aktywne przywództwo związkowe stanowi praktycznie jedyną, oprócz konspiracji okupacyjnej („praca niepodległościowa”), poważniejszą rekomendację⁷⁴.

Praca w ruchu zawodowym albo spółdzielczości, choć starannie odnotowywana, nie była jednak traktowana na równi z takimi atrybutami, jak pracowitość. Służyła jednak podkreśleniu aktywności i właściwej postawy ideowej. O młodym Spychalskim pisano nie tylko jako o znakomitym architekcie. „Równocześnie — praca społeczna. Jako student należy do lewicowego »Życia«. Później działa w organizacjach zawodowych architektów i urbanistów, przeciwstawiając się faszysacji kraju. Zakłada związek zawodowy [...] rozwiązany przez władze sanacyjne”.

Walka z faszyzmem i sanacją określała często pod względem ideowym przeszłość bohatera. Znalazło to odbicie w tytułach niektórych biogramów: *Tow. Roman Zambrowski, więzień sanacji — żołnierz — działacz społeczny*; *Walka z sanacją, walka z Niemcami, praca przy odbudowie Warszawy. Droga życiowa tow. Jerzego Albrechta*. *Walka z sanacją — wedle „Głosu Ludu” — była zarazem walką z faszyzmem. „Przewrót majowy rozpoczyna okres stopniowej faszysacji Polski. Wiesław [...] mobilizuje klasę robotniczą do walki przeciwko tej faszysacji”*. W czasie wojny walczone natomiast zbrojnie z niemieckimi faszystami, jak to czynił korespondent wojenny Lityński, który „niejednego hitlerowca faszystę »ma na sumieniu«”.

Niekiedy podkreślano „gorące oddanie sprawie”, czyli można określić, że jednym z dalszych elementów wzoru była i d e o w o ś ć. Kiedy Berman „leżał w gorączce tyfusowej w owej jakże dalekiej [...] Baszkirii, w malignie mówił tylko o jednym, o Partii. Coś tam sam z sobą rozprawiał o tym, co się okazało ważniejsze od prac naukowych, od rodziny: o Partii”.

Z ideowością były związane inne cechy, jeszcze bardziej eksponowane: o d w a g a, nieugiętość, silna wola. Oficer polityczno-wychowawczy Zambrowski jest „ceniony niezwykle przez żołnierzy za swą odwagę,

⁷³ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 10. Biogram Łukowskiego.

⁷⁴ Tamże. Biogram Jezierskiego.

wybitne zdolności i całkowite oddanie się sprawie wyzwolenia kraju i utrwalenia jej demokratycznego ustroju". W biogramie Gomułki jest mowa o jego „twardej woli” albo „silnej woli”. W przykłady niebywałego hartu najbardziej obfituje tekst poświęcony Witaszewskiemu: „Więźnienie nie załamuje jego twardej woli walki o poprawę bytu klasy robotniczej. [...] Witaszewski [...] walczy nieugięcie [...]. Jako wiceprzewodniczący komitetu strajkowego walczy on bezwzględnie w obronie i tak nędznych zarobków robotniczych. [...] Zostaje [...] aresztowany. Sanacji nie daje się jednak złamać jego ducha walki. Chwyta się ona wtedy sposobu zapożyczanego od Hitlera: Witaszewski zostaje skierowany do Berezy.

Kto nie pamięta potworności Berezy [...]? [...] I tym [...] razem przełiczyła się sanacja. Jego pragnienia walki o poprawę ciężkiego losu klasy robotniczej nic nie potrafi złamać”.

Niezwykły hart ducha uodparniał bohaterów na cierpienia fizyczne. „Do przechadzających się spokojnie [...] tow. »Jureczka« i Janka Turlejskiego podeszła znienacka grupa uzbrojonych w łomy żelazne faszystowskich zbirów — poprzedników »ideowych« dzisiejszego NSZ — i zmasakrowała ich. Na wpół przytomni wyrwali się z rąk oprawców i... tego samego dnia jeszcze stawili się na posiedzenie egzekutywy Politechniki, aby obmyślić formy odporu faszystowskiej reakcji”. Podobne bohaterstwo wykazał też Lityński⁷⁵.

Związek z robotnikami, polegający m.in. na walce o ich interesy, jak to podkreślano wielokrotnie np. w przypadku „bojownika o dobrobyt klasy robotniczej”, Witaszewskiego, procentował poparciem z ich strony. Aresztowany Gomułka może liczyć na pomoc, ponieważ „robotnicy naftowi umieją bronić tych, których kochają”. Stanie się on „niejako wcieleniem nowych sił społecznych — klasy robotniczej i mas ludowych, biorących na swe barki odpowiedzialność za losy kraju”. Nic dziwnego, że sprawozdania z wieców informowały o entuzjastycznym przyjmowaniu go przez robotników⁷⁶. On sam powiadał: „Lecz nie myślcie, że np. ci sami górnicy [...] nie stanęliby na nasze wezwanie do walki śmiertelnej, gdyby reakcja próbowała przejąć władzę. Oni są z nami. Z NAMI JEST KLASA ROBOTNICZA”⁷⁷.

Wzór osobowy propagowany w „Głosie” identyfikował silnie peperowskich mężów stanu z robotnikami (albo „masami pracującymi”) poprzez pochodzenie, pracowitość, działanie dla ich dobra i posiadanie ich zaufania i poparcia. Popularność i autorytet bohatera pod-

⁷⁵ Charakterystyczny może też być jeden z tytułów: *Rząd polski bohatersko odbudowuje kraj* (tamże, nr 12 z 13 I 1947, s. 1).

⁷⁶ Tamże, nr 14 z 15 I 1947, s. 3.

⁷⁷ Tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 3.

kreślano często w odniesieniu do tej właśnie grupy społecznej, zwłaszcza kiedy chodziło o zaakcentowanie wzajemnej identyfikacji.

Siła autorytetu i posiadanego uznania wykraczała w przypadku m.in. Bermana i Spychalskiego nawet poza typową bazę społeczną⁷⁸.

Spośród trzech zbadanych pism, w „Głosie Ludu” najbardziej widoczna u przedstawionych bohaterów była ich rola wychowawcza, uświadamiająca, mobilizująca. Cecha ta została wprowadzicie w trakcie analizy zarejestrowana w „Piaście” (1 raz) i w „Gazecie Ludowej” (2), ale na znaczącą skalę wystąpiła tylko w organie PPR (8 razy, czyli 12% bohaterów pozytywnych)⁷⁹. Takie przywództwo zakłada posiadanie dużego autorytetu i odróżnia się od zwykłego wsłuchiwanie się w głos opinii publicznej czy określonej grupy społecznej. Rola tego typu nie kojarzy się również z typem polityka-urzędnika. Witaszewski „budzi niestrudzenie świadomość polityczną robotników włókienniczych”, Spychalski „mobilizuje ludność stolicy do pracy przy odbudowie”, Chełchowski intensywnie przygotowuje masy ludowe do objęcia władzy. Arcymistrzem takiego przywództwa jest Gomułka, który „mobilizuje partię”, a — jak skądinąd wiadomo — partia to już przecież i tak „awangarda klasy robotniczej”. Wszystko to potwierdza większą skłonność PPR niż PPS do afirmowania cech przywódczych, co sygnalizowałem już w części I opracowania.

Przywódcy PPR jawili się jako wiedzący najlepiej, co jest najlepsze dla narodu, ale niczego nie narzucający. „My tylko wskazujemy narodowi drogę, która jest najlepsza, najsłuszniejsza i jedyna” — powiadał z trybuny sekretarz generalny PPR⁸⁰. „Blok Stronnictw Demokratycznych mówi do narodu: »Wszystko zależy od Was. Wszystko jest w Waszych rękach. [...] My, kierownicy partji demokratycznych, tylko wskazujemy wam drogę, którą uważamy za najlepszą«”⁸¹.

Jednym z ekspertów od „najsłuszniejszej drogi” był Berman: „W okresie studenckim na kółkach dyskusyjnych przemawiał swoim zwyczajem ostatni. Po sześciogodzinnych, bywało, debatach zabierał głos na te ostatnie dziesięć minut. Prostuje w tych właśnie ostatnich dziesięciu minutach wszystkie odchylenia, sprowadza z manowców na jedną, uzgodnioną, jedynie słuszną linię męczące rozważania”. Później, w Moskwie, „jest znów po dawnemu tym uważnym słuchaczem, mającym rację w słowie zamykającym długie dyskusje w ZPP”.

⁷⁸ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 12.

⁷⁹ Kategoria ta była obliczona według klucza obejmującego 100 pozycji (por. I część artykułu), natomiast jako mało istotna pod względem ilościowym (w dwu z trzech badanych pism) została pominięta w zestawie pogrupowanym w 36 pozycji. Dlatego nie znajduje się w tab. 4, opartej na tym ostatnim zestawie.

⁸⁰ „Głos Ludu”, nr 14 z 15 I 1947, s. 4.

⁸¹ Tamże, nr 18 z 19 I 1947, s. 4.

O ile możność mobilizowania i uświadamiania zakładała posiadanie autorytetu⁸², to wytyczanie najlepszej czy słusznej drogi wymagało niewątpliwie wielkich predyspozycji umysłowych. W organie PPR bardzo często propagowano zdolności umysłowe, chociaż — podobnie jak w dzienniku PSL — rzadziej niż inną cechę prakseologiczną: aktywność i pracowitość. Z niektórych przytoczonych wcześniej cytatów można już było dowiedzieć się o talencie Albrechta, Bermiana i Spychalskiego. Podobnie pisano o Lityńskim, Mincu, Witaszewskim i Zambrowskim. Na ogół więc cecha ta była zarezerwowana dla czołowych przywódców.

Szczególnego rodzaju zdolności i umiejętności wymaga się od mówców. Oprócz Bermiana, który był typem mówcy górującego przekonująco w każdej kameralnej dyskusji, niewątpliwym asem był Gomułka. „Z mównicy padają miarowe, dobitne, jasne słowa generalnego sekretarza PPR. Towarzysz Wiesław formułuje zdania prosto i przekonująco. W tym, co mówi, nie ma ani na chwilę jakichkolwiek niejasności. Słowa jego zrozumie każdy, zrozumie zarówno prosty robotnik, jak i najbardziej wykształcony inteligent. Przemówienie tow. Wiesława przerywają co chwila burze oklasków”⁸³.

Jest więc w badanych tekstach zachowana pewna hierarchia. Działacze niższego szczebla charakteryzują się na ogół patriotyzmem, pracowitością, skutecznością. Czołowym politykom przyznaje się również *explicito* talent, a siła oratorska to przywilej dwu liderów PPR.

Predyspozycje i zamiłowania organizatorskie cechowały prawie co piątego pozytywnego bohatera w „Głosie Ludu” i występowały w co drugim biogramie. Przyznawano tę cechę niektórym mniej znanym postaciom, najlepsi jednak byli czołowi działacze. „Tow. Wiesław już jako szesnastoletni chłopak organizuje Stowarzyszenie Młodzieży Robotniczej »Siła«”. Zambrowski w nieco późniejszym wieku także „ujawnia swe nieprzeciętne zdolności organizacyjne”. Albrechtowi jest dana „rzadka zdolność skupiania wokół siebie ludzi i rozstawiania ich na właściwych odcinkach pracy”⁸⁴.

⁸² Oczywiście, można także „mobilizować” czy „wychowywać” siłą, ale cytowane przykłady nie budziły takich skojarzeń. Natomiast ton groźby pobrzmiwał czasami pośrednio w innych fragmentach tekstów.

⁸³ „Głos Ludu”, nr 14 z 15 I 1947, s. 3. W przedrukowanym tekście Borejszy, przemawiający ongiś w Moskwie Mikołajczyk i Gomułka, po scharakteryzowaniu ich sposobu mówienia i treści, są przez autora porównani do postawionych obok siebie na jednej scenie „wodewilowego aktora z angielskiego sketchu i bohatera teatru szekspirowskiego” (tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 3).

⁸⁴ Namietnością organizatorską przesiąknął nawet styl autora życiorysu Spychalskiego, o którym to działaczu możemy przeczytać, że „organizuje organizację walki zbrojnej z Niemcami”.

Ostatnią, mniej eksponowaną cechą wzoru popularnego i pracowitego działacza robotniczego był realizm⁸⁵. „Minister Hilary Minc jest typem nowoczesnego Polaka. Ciężkie lata walki nauczyły go, że trzeba zawsze liczyć się z rzeczywistością, z oporem warunków materialnych, z wymową faktów, że aby zwyciężyć, trzeba mieć skuteczne środki działania”.

Wzór *szlachetnego obrońcy ludu* występował rzadziej, raczej w krótkich wzmiankach o charakterze wartościującym. Składające się nań cechy: obrona interesów ludu (także: mas pracujących), uczciwość, postępowość (walka z reakcją), brak fałszu w działaniu i orientacja ku Z S R R występowały również pojedynczo (zwłaszcza „wierność sprawie mas ludowych” itp.) u postaci obdarzonych w większej mierze cechami pierwszego wzoru. Zambrowski i Albrecht łączyli zaś większość cech wzoru popularnego i pracowitego działacza robotniczego z niemal wszystkimi atrybutami szlachetnego obrońcy ludu. Zambrowski m.in. oczyszcza kraj „od ciężkiego spadku demoralizacji pookupacyjnej”.

Najszlachetniejszy i nie pozwalający sobie na żadną dwuznaczność w działaniu był Berman, nazywany jeszcze w szkole „sumieniem”. „Mimo nalegań matki, dla której ma największą miłość synowską, nie chce specjalizować się jako adwokat; tłumaczy to znów tym »sumieniem«, pojętym jak najbardziej bezkompromisowo:

— Adwokat, dobry adwokat, czyli wysokiej klasy fachowiec, to taki, który musi wybronić klienta, nawet jeśli to jest niesłuszna obrona. I wobec tego z łatwością może także bronić jego przeciwnika, jeśli przeciwnik byłby jego klientem. Nie mogę, po prostu nie mogę!”

Peperowcy przedstawiali siebie także jako dotrzymujących słowa. „Polska Partia Robotnicza nie obiecuje złotych gór [...]. Ale co obiecujemy, to wykonamy” — zapewniał w przemówieniu radiowym Zambrowski⁸⁶. Inny kandydat na posła, Grodzicki, mówił podobnie na wiecu: „Nie obiecujemy cudów. [...] Po stronie Bloku Demokratycznego jest prawda i słuszność i dlatego zwyciężymy”⁸⁷.

Demokratyzm był wspólnym elementem obu wzorów. Orientacji jednociowej (np. „jednolitofrontowa”) i skromności nie sposób przypisać do któregośkolwiek wzoru, były to zresztą cechy o mniejszym znaczeniu.

Najczęściej przedstawianymi bohaterami pozytywnymi w „Głosie Ludu” byli: Bierut (5 razy), Gomułka (4), Spychalski (4) i Minc (3).

⁸⁵ „Realizm” można zaliczyć do tego wzoru osobowego z pewnymi zastrzeżeniami. Cecha ta bowiem była ujemnie skorelowana z „działaniem w organizacjach społecznych” i „działaniem w interesie robotników”, a słabo z „aktywnością i pracowitością”, „popularnością i autorytetem” oraz „pochodzeniem z ludu”.

⁸⁶ „Głos Ludu”, nr 17 z 18 I 1947, s. 3.

⁸⁷ Tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 5.

W badanej próbie nie było życiorysu przewodniczącego KRN, a poświęcone mu wzmianki były lakoniczne, stąd jego prasowy wizerunek nie obfitował w wiele cech. Na ich podstawie może się nasunąć określenie tej postaci jako popularnego i pracowitego działacza związanego z ludem.

Gomułka posiadał komplet cech wzoru popularnego i pracowitego działacza robotniczego, uzupełnionych o obronę interesów ludu i brak fałszu w działaniu. Portret jego wyczerpywał więc niemal cały kanon podstawowych wartości lansowanych w odniesieniu do polityków przez organ PPR.

Sumaryczny wizerunek Sychalskiego odpowiadał w zasadzie pierwszemu wzorowi osobowemu (z pominięciem działania w interesie robotników, odwagi i realizmu), wzbogaconemu o obronę interesów ludu i orientację ku ZSRR.

Sylwetka Minca, oprócz podstawowego elementu wzorów, ogranicza się do niektórych cech wzoru pierwszego: pracowitości, zdolności umysłowych, predyspozycji organizatorskich, wiedzy i odwagi.

NEGATYWNE WZORY OSOBOWE POLITYKA W „GŁOSIE LUDU”

Cechy negatywne ogniskowały się w czterech antywzorach: proniemieckiego reakcjonisty-antydemokraty, szerzyciela anarchii posługującego się terrorem, polityka fałszywego i nieuczciwego oraz pozbawionego realizmu „skrachowanego prowodyra”. Podstawowym elementem wzorów negatywnych było szkoderstwo dobru własnego kraju, narodu, państwa, czyli naruszanie w jakikolwiek sposób wartości patriotycznych.

O fundamentalnym znaczeniu takich zarzutów świadczyły nie tylko ich frekwencja i dość wysoka korelacja z większością innych cech, ale także ostrość sformułowań. Cały artykuł poświęcono na imputowanie Mikołajczykowi (jako obywatelowi, a nie politykowi — jak obłudnie zastrzegano) braku patriotyzmu i pośrednie sugerowanie wyzbycia się przez niego polskości: „Pan Stanisław Mikołajczyk ma inne pojęcie o polskości, o tym, jak winien [...] zachowywać się Polak, pamiętający, że jest Polakiem[...]

Chodzi nam [...] tylko o pana Stanisława Mikołajczyka jako o obywatela państwa, w którym — prawdopodobnie w przeciwieństwie do zwyczajów znad Tamizy — ściskanie dłoni zdrajcom narodu, parszywym owcom, folksdojczom [sic!], należy co najmniej do nieprzyzwoitości”⁸⁸. Wzmianka o Tamizie, o pozostawionym tam synu „uczęszczającym do szkoły lordów” i — w innym tekście — o angielskiej intonacji w wymowie Mikołajczyka⁸⁹ miały zapewne subtelniej wzmacniać tezę o obcości przywódcy PSL.

⁸⁸ Tamże, nr 16 z 17 I 1947, s. 10.

⁸⁹ Tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 3.

Tabela 5. Najczęstsze cechy antywzorów polityka w „Głosie Ludu” (PPR) przed wyborami w 1947 r.

Lp.	Cecha	Liczba bohaterów	% (N = 153)
1	Brak patriotyzmu (szkodzenie dobru kraju itp.)	84	55
2	Reakcyjność	58	38
3	Zwalczanie przeciwników przemocą, terrorem	51	33
4	Kłamstwo, fałsz w działaniu	32	21
5-6	Profaszystowski	28	18
	Proniemieckość	28	18
7-8	Zwalczanie demokracji	27	18
	Nieskuteczność działania	27	18
9-10	Nieuczciwość	20	13
	Brak realizmu	20	13
11	Związany z Zachodem albo politykami zachodnimi	19	12
12	Orientacja militarystyczna	18	12
13	Wróg ładu społecznego	17	11
14	Niesamodzielność polityczna (służalstwo)	16	10
15	Antypolskość	15	10
16	Wróg porozumienia z ZSRR	13	8
17-18	Związany z klasami posiadającymi	11	7
	Prosanacyjność	11	7
19-20	Działanie wbrew chłopom i ich interesom	10	7
	Pragnienie władzy, stanowisk	10	7
21	Szkodzenie interesom ludu	8	5
22-24	Działanie wbrew interesom robotników	7	5
	Niepopularność, brak autorytetu	7	5
	Brak zdolności umysłowych	7	5
25-27	Naruszanie prawa	6	4
	Działanie wbrew społeczeństwu i jego interesom	6	4
	Szkodzenie jedności własnego obozu (lub ruchu)	6	4

Antywzór *proniemieckiego* (lub profaszystowskiego) *reakcjonisty-antydemokraty*, oprócz cech, które wyszczególniłem, w samej nazwie obejmował jeszcze powiązania z Zachodem albo politykami zachodnimi, dążenie ku wojnie (orientacja militarystyczna), antyradzieckość, powiązanie z klasami posiadającymi, działanie wbrew interesom chłopskim, pragnienie władzy, działanie wbrew interesom robotników. Funkcjonował też wariant tego antywzoru: antypolski reakcjonista, odnoszący się do niemieckich lub anglosaskich polityków atakowanych przez prasę PPR.

Proniemieckimi reakcjonistami byli — według „Głosu” — Rydz-Śmigły i Beck, którzy „przygotowywali się do wojny przeciw [...] ZSRR”, a „wszystko to miało się dokonać w ścisłym sojuszu z Niemcami. [...] W imię interesów eks-właścicieli folwarków na Ukrainie, w imię interesów międzynarodowych (i zależnych od nich — krajowych) rekinów kapitalistycznych — pchano Polskę do zguby”⁹⁰.

Do tego antywzoru zaliczymy też Churchilla, który — według cytowanej z aprobatą przez organ PPR opinii — „uważa, że jest rzeczą ważniejszą przebaczyć hitlerowcom, niż współpracować ze Związkiem Radzieckim” i „chce odbudować silne Niemcy [...]. Jak wielu angielskich konserwatystów, wierzy on w rzekomą wyższość krwi anglosaskiej i teutońskiej.

[...] Churchill przemawia w imieniu światowego frontu podżegaczy wojennych”⁹¹.

Wśród „reakcji polskiej na emigracji” wymieniono m.in. „przywódcę endecji Bieleckiego, który w r. 1940 uważał dalszą walkę z Niemcami za »awanturę« i szukał ugody z Hitlerem”⁹², ponieważ „dla osiągnięcia swych celów klika emigracyjna sprzymierzyłaby się nawet z diabłem”⁹³.

Drugi antywzór to *szerzyciel anarchii postugujący się terrorem*. Wchodziły w jego skład także niektóre cechy związane z pierwszym antywzorem: działanie wbrew interesom chłopów (także ich niechęć wobec danego polityka) oraz pragnienie władzy. Dodać można do tego jeszcze działanie wbrew społeczeństwu i jego interesom.

W zamieszczonej w dzienniku PPR odezwie podnoszono, że „jest jedna forma walki, którą brzydził się zawsze każdy prawy Polak. Walka bratobójcza spotykała się u nas zawsze ze zgodnym potępieniem wszystkich warstw Narodu. Mord skrytobójczy był nam zawsze obcy”. Wskazywano na „tych, którzy tracą coraz bardziej grunt wśród własnego społeczeństwa, którzy nie mają już nadziei pozyskania głosów wyborców. Nie mogąc sami dojść do władzy, wołają zepchnąć cały kraj w odmet wojny domowej, chaosu i zupełnego wyniszczenia. [...] Nie możemy dopuścić do tego, aby mord polityczny i terror wyborczy zakorzeniły się na naszej ziemi”⁹⁴.

Antywzór ten łączył się niekiedy z antywzorem proniemieckiego reakcjonisty-antydemokraty. W taki właśnie sposób przedstawiono dopiero co aresztowanego Wacława Lipińskiego⁹⁵. Ataki na podziemie konstruo-

⁹⁰ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 4.

⁹¹ Tamże, nr 10 z 11 I 1947, s. 2.

⁹² Tamże, nr 12 z 13 I 1947, s. 1.

⁹³ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 4.

⁹⁴ Tamże, nr 12 z 13 I 1947, s. 2.

⁹⁵ Tamże, nr 10 z 11 I 1947, s. 3.

wano w taki sposób, by kierowały się zarazem przeciwko PSL, a zwłaszcza Mikołajczykowi: „Wielu wybitnych działaczy PSL to równocześnie aktywni uczestnicy, a nieraz i kierownicy działalności terrorystycznego podziemia”⁹⁶.

Polityk fałszywy i nieuczciwy to trzeci antywzór w „Głosie Ludu”. „I pamiętamy również — mówił Gomułka — te wzniosłe słowa, jakie płynęły na falach eteru do narodu polskiego [...]. Czegóż to wówczas nie mówiono pod naszym adresem? Jakich długów i zobowiązań moralnych nie zaciągano [...]. Ileż złudzeń w narodzie polskim zrodziły wówczas te słowa bez pokrycia. [...] Spójrzmy [...] co pozostało z pięknych słów niektórych zachodnich mężów stanu”⁹⁷.

Nieuczciwy i niesłowny był — zdaniem „Głosu” — Mikołajczyk, który jako minister rolnictwa tolerował nadużycia i prowadzenie „dobrych interesów” przez podległych sobie urzędników. „Mimo obietnic p. Mikołajczyka, panowie Kałuba i Chodorowski nadal dzielili między swoich bliskich towary przeznaczone dla wsi. [...] Gospodarowanie p. Mikołajczyka jest zagadnieniem dla Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym”⁹⁸.

Drugorzędne, uzupełniające cechy tego antywzoru to niepopularność, zwłaszcza wśród społeczeństwa, i naruszanie prawa. Przedstawiony antywzór stapiał się zwykle z cechami poprzednio omówionego antywzoru szerzyciela terroru i anarchii. Stanisława Sowińska tak oceniała przywódców emigracyjnych: „Nie w Londynie [...] biegła droga narodu polskiego, nie w brudnych intrygach i drobnych rozgrywkach klikowych. Londyn to była droga rozkładu i zgnilizny moralnej, brak sumienia i wyzbycie się wszelkich skrupułów w walce o przyszłą władzę, to dążenie do niej przez szantaż, intrygę i zbrodnię”⁹⁹. Według tego samego szablonu atakowano zresztą również lokalnych przywódców PSL¹⁰⁰.

W celu wymierzenia jak najsilniejszego ciosu propagandowego, malowano niekiedy w jednym tekście obraz przeciwnika wyposażonego w długą listę dyskwalifikujących cech, łącząc wszystkie trzy przedstawione dotąd wzory negatywne. Wśród wymienionych z nazwiska postaci polityków emigracyjnych za najczarniejszy charakter uznano Andersa, „który chciał zamordować generała Sikorskiego”¹⁰¹. „Panami sytuacji

⁹⁶ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 4.

⁹⁷ Tamże, nr 18 z 19 I 1947, s. 3.

⁹⁸ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 3. Przywódcę PSL oskarżano o posługiwanie się fałszem: „Po swym powrocie do kraju prowadzi dalej swą londyńską politykę odżegnywania się od reakcji w słowach i popierania jej w praktyce” (tamże, nr 12 z 13 I 1947, s. 1).

⁹⁹ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 12.

¹⁰⁰ Tamże, nr 17 z 18 I 1947, s. 10.

¹⁰¹ Tamże, nr 12 z 13 I 1947, s. 1.

w obozie londyńskim stali się ludzie tego typu, co Anders, Raczkiewicz, Sosnkowski, Bielecki. [...] Cechuje ich [...] dzika nienawiść do wszystkiego, co postępowe [...]. Nienawiść nie licząca się z potrzebami państwa i narodu polskiego. [...] »ROZSTRZELAMY 300 000 ludzi i będzie spokój«. Z takim »programem« szedł do Polski ANDERS — PÓL-NIEMIEC, LUTERANIN, KTÓRY DOPIERO POD KONIEC WOJNY PRZYJĄŁ KATOLICYZM, uważając, że tak będzie mu bardziej do twarzy, jako mężowi opatrznociowemu. [...]

Generał Paszkiewicz w surowych, ale jakże prawdziwych słowach maluje środowisko reakcji emigracyjnej: »Widziałem coraz jaśniej rozkład i zgniliznę obozu, który uzurpował sobie prawo reprezentowania Polski wobec świata. Widziałem, jak ci Katoni z przemówień radiowych do kraju zajmowali się brudnymi spekulacjami walutowymi, jak za garść srebrników i wygodne życie na emigracji stawali się faktycznie płatnymi agentami obcych mocarstw i obcych interesów, jak tracili nie tylko wszelki związek duchowy z krajem, ale i wszelkie oblicze moralne»¹⁰².

Określenie „agencji” wprowadziło nas w sferę negatywnych cech kumulujących się zwykle w czwartym, ostatnim wyróżnionym w „Głosie Ludu” antywzorze *pozbawionego realizmu skrachowanego prowodyra* (ostatnie dwa słowa zaczerpnąłem z oryginalnego słownictwa gazety). Drugoplanowe elementy tego antywzoru to: powiązania z *Z a c h o d e m*, *n i e s a m o d z i e l n o ś ć* polityczna, *p r o s a n a c y j n o ś ć*, *s z k o d z e n i e* interesom ludu, *n i e p o p u l a r n o ś ć*, *b r a k* zdolności *u m y ś l o w y c h*. Niektóre z tych cech były również związane z innymi antywzorami. Na czoło wśród elementów tego negatywnego wzoru wysuwała się zdecydowanie *n i e s k u t e c z n o ś ć* działania. Częste ataki na Mikołajczyka przy użyciu tej właśnie kategorii ocen były zapewne w jakiejś mierze spowodowane nadziejami wiązanyymi z tą postacią wśród szerokich kręgów polskiego społeczeństwa, zwłaszcza w 1945 r.¹⁰³ Piętno nieskuteczności miało niszczyć te nadzieje.

„Skrachowany przywódca zbankrutowanego stronnictwa peeselowskiego zdecydował się wypowiedzieć niby pozytywnie w sprawie Ziemi Odzyskanych dopiero wówczas, gdy my [...] od pół roku już odradzaliśmy ich polskość [...]. Rząd emigracyjny, na czele którego stał dzisiejszy prowodyr polityczny PSL, polecał [...] strzelać do polskich żołnierzy i organizować dezercję w Wojsku Polskim, które krwawiło na Ziemiach Odzyskanych dla przywrócenia ich Polsce. [...] Ich koncepcja polityczna dawno już runęła. Toteż dziś [...] każdy rozsądny i uczciwy człowiek, każdy, kto ma na oku interes Polski i dobro narodu, nie może mieć dla tych

¹⁰² Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 1.

¹⁰³ Por. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943—1948*, Warszawa 1985, s. 135.

ludzi nic innego prócz potępienia". Tak mówił Gomułka, mając wciąż głównie na myśli „zgranego doszczętnie ekspremiera emigracyjnego”¹⁰⁴.

Barwniejszym stylem posłużył się w celu spostponowania lidera PSL Jerzy Borejsza: „W Londynie podczas wojny słynny rysownik angielski Low zamieszczał karykatury dwóch generałów: General Too Late i General Too Little [...]. O Mikołajczyku mówiono na emigracji, że połączył w jednej osobie zalety obydwu tych generałów. [...] Stanisław Mikołajczyk stosował wobec Winstona Churchilla stale znaną kokieterię pewnej naiwnej, która rozpoczyna od słów »co pan ze mną robi?«, by w końcu ulec. [...] Ta zwłoka spowodowała ruiny Warszawy, co najmniej obniżenie autorytetu Polski [...] w każdym bądź razie pogorszenie warunków własnego startu Mikołajczyka w kraju. [...] Gra aktor, zyskuje impresario [...] Winston Churchill”.

Dalej Borejsza cytował, jak „tow. Wiesław odpowiedział w Moskwie »primadonnie jednego sezonu«: »Zwykle oceniałem przeciwników jako ludzi umiejących myśleć politycznie, lecz reakcyoniści polscy w kraju i na emigracji pozostali tylko reakcjonistami, a nie politykami. Niczego się nie nauczyli i dlatego życie i historia przechodzi nad nimi do porządku dziennego«.

[...] Mikołajczyk kurczył się i malał po każdym przemówieniu”¹⁰⁵.

Tylko jedna cecha spośród uwidoczniionych w tabeli 5 nie była związana z żadnym z opisanych antywzorów. Chodzi o szkodzenie jednoci własnego obozu, zarzut stawiany zresztą bardzo rzadko. Można sobie wyobrazić, że cecha ta odgrywałaby większą rolę w antywzorach okresu jawnego tłumienia walk frakcyjnych albo tworzenia tzw. jednolitego frontu.

Wśród antybohaterów na łamach organu PPR rekordy bił Mikołajczyk, którego oceniono negatywnie lub wręcz potępiono w 41 wypowiedziach. Każdy numer „Głosu Ludu” zawierał więc średnio w przybliżeniu dwa ataki bezpośrednio skierowane w przywódcę PSL. Liczba ta jest fenomenem godnym specjalnej uwagi, ponieważ zdecydowanie odbiega od frekwencji innych bohaterów negatywnych i pozytywnych we wszystkich trzech badanych pismach.

Mikołajczyka atakowano, posługując się czasami jakby szablonami

¹⁰⁴ „Głos Ludu”, nr 18 z 19 I 1947, s. 4. Takie nagromadzenie słownictwa mającego podkreślać klęski przeciwnika miało miejsce nie tylko w przemówieniu Gomułki. R. Łysiak (*Od klęski do klęski*, tamże, nr 10 z 11 I 1947, s. 3) pisał: „To właśnie »społeczeństwo« bankrutów idzie w tej chwili rzeczywiście od klęski do klęski i każda kolejna klęska rzeczywiście coraz bardziej załamuje jego siły [...]. Trzeba, aby dzień 19 stycznia przyniósł — z woli narodu, z woli ludności kraju — ostateczną klęskę peeselowsko-reakcyjnym bankrutom”.

¹⁰⁵ Tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 3.

pojedynczych antywzorów, kiedy indziej znów obsypując go na raz większą liczbą zarzutów¹⁰⁶.

Synteza wszystkich ataków na Mikołajczyka wskazała, że przypisano mu wszystkie cechy wszystkich czterech antywzorów polityka. Co więcej, przypisano mu również inne negatywne cechy, których nie zaliczyłem do wymienionych antywzorów z powodu rzadkiego występowania bądź braku zdecydowanej korelacji (szkodzenie jedności ruchu ludowego — trzykrotnie). Spośród 36 cech znajdujących się w uproszczonym kluczu kategoryzacyjnym (por. pierwsza część opracowania) w „Głosie Ludu” nie znalazły się w odniesieniu do Mikołajczyka tylko trzy. „Przeoczo” możliwość wypomnienia mu braku działania w organizacjach społecznych, bezideowości i impotencji organizatorskiej. Gdy posłużyć się bardziej szczegółowym kluczem kategoryzacyjnym, to okaże się, że ten totalny antybohater skupił w sobie aż 65 cech negatywnych na 100 teoretycznie możliwych¹⁰⁷.

Trudno rozstrzygnąć, czy takie nagromadzenie zła w wizerunku jednej osoby mogło zasługiwać na wiarę ówczesnych czytelników organu PPR. Łatwiej jednak zrozumieć częstotliwość ataków niż ich zakres. Jako lider PSL, Mikołajczyk był w bieżącej chwili rywalem numer jeden, którego chciano zniszczyć pod względem politycznym. Drugim wrogiem krajowym było podziemie, które nie stanowiło jednak realnego zagrożenia na większą skalę i nie miało swojego wybitnego przywódcy. Warunki kampanii wyborczej nie kierowały też uwagi w stronę emigracji, gdzie przeciwnicy w takim oddaleniu nie wydawali się zbyt groźni. Chociaż Mikołajczyk nie był wirtuozem polityki, ataki propagandy PPR na niego nie miały — obiektywnie rzecz biorąc — uzasadnienia w faktycznych jego wadach. Ataki te, zręczne czy też absurdalne, nie były spowodowane tym, że była to postać nadająca się szczególnie na ofiarę z powodów tkwiących w niej samej. Chodziło o pozycję, jaką zajmował w układzie politycznym.

Polityków emigracyjnych wśród bohaterów negatywnych „Głosu Ludu” reprezentował przede wszystkim Anders, atakowany 13 razy. Na łamach dziennika PPR występował on zazwyczaj w roli proniemieckiego reakcjonisty-antydemokraty i terrorysty, rzadziej fałszywego i nieuczci-

¹⁰⁶ Np. tamże, nr 17 z 18 I 1947, s. 3.

¹⁰⁷ Najczęściej przypisywane mu cechy negatywne to (w kategoriach klucza szczegółowego obejmującego 100 cech): reakcyjność (19 razy), stosowanie przemocy, terroru (16), działanie na szkodę kraju (12), narodu (12), nieskuteczność działania (12), zwalczanie demokracji (10), różne niewłaściwe powiązania polityczne (10), niesamodzielność polityczna (9), szerzenie anarchii itp. (9), uszkodzenie nowym polskim granicom zachodnim (8), powiązanie ze złymi politykami zachodnimi (8), posługiwanie się kłamstwem (7), nieszczerłość (7), inne niewłaściwe metody działania (7), popieranie faszyzmu (6), brak poparcia ze strony chłopów lub uszkodzenie im (6).

wego, a wyjątkowo — pozbawionego realizmu skrachowanego prowadzącego ¹⁰⁸.

Churchilla brano na cel 6 razy, traktując go zwykle jako proniemieckiego (albo antypolskiego) reakcjonistę, wyjątkowo zaś polityka pozbawionego realizmu. Czterokrotnie padały w negatywnym kontekście nazwiska Raczkiewicza i Rzepeckiego ¹⁰⁹. Trzykrotnie Byrnesa, Schumachera, Arciszewskiego, Kwapińskiego i Bieleckiego.

*

Ogólnie rzecz biorąc, pozytywne wzory osobowe polityków były podobne we wszystkich trzech pismach. Wskazywały na to już dane przedstawione w pierwszej części opracowania. Widoczne jest to również w tabelach załączonych do niniejszej części. Na przykład wśród 23 najczęściej wymienianych cech (według klucza 36 kategorii) w „Głosie Ludu” i „Gazecie Ludowej” pokrywało się aż 18, zwłaszcza tych najbardziej eksponowanych. Trzy pozytywne wzory propagowane w organie PSL stanowiły w przybliżeniu odpowiednik najważniejszego wzoru w dzienniku PPR: popularnego i pracowitego działacza robotniczego (oczywiście robotnicy byli dla PPR tym, czym chłopci dla PSL).

„Głos Ludu” twierdził, że to Mikołajczyk ukrywa zasadnicze różnice między programem PSL i programem Bloku ¹¹⁰. Programy polityczne nie składają się z samych tylko propozycji i planów szczegółowych posunięć i rozwiązań, ale nawiązują zawsze do określonych systemów wartości, posługując się zwykle pewnymi symbolami. Pod te same symbole można zresztą podkładać różne treści, różne wartości ¹¹¹.

I właśnie wiele faktów wskazuje, że — niezależnie od taktycznego kamuflażu stosowanego w pewnych granicach przez Mikołajczyka — to partie Bloku (w tym PPR) starały się przechwytywać tradycyjne symbole, które powinny być im ideowo obce ¹¹². Na tej zasadzie po wyborach, „w trosce o zachowanie pozorów, komuniści przystali, by w formule ślubowania prezydenta znalazło się zdanie: »Tak mi dopomóż Bóg«” ¹¹³.

¹⁰⁸ Trzy najczęściej wymieniane cechy Andersa to: zwalczanie przeciwników terrorem (8), reakcyjność (5) i szkodzenie nowym polskim granicom zachodnim (3).

¹⁰⁹ Rzepecki był traktowany nieco inaczej niż pozostali wymienieni bohaterowie negatywni, ponieważ przyznawano mu jednak pewne rysy dodatnie.

¹¹⁰ „Głos Ludu”, nr 17 z 18 I 1947, s. 3.

¹¹¹ Por. B. Szacka, *Pamięć przeszłości i identyfikacja narodowa*, „Tygodnik Powszechny”, nr 49 z 8 XII 1985, s. 4.

¹¹² Przykładem może być przebieg posiedzenia Sejmu 20 VI 1947 r.: „Później przemawiał Zuławski [...]. Przerwywano mu okrzykami: »Za czyje pieniądze? Faszysta! Prowokator!« Gdy skończył, posłowie zblokowani podnieśli się z miejsc i na znak protestu odśpiewali *Rotę!* Świat zaczyna chodzić do góry nogami” (S. Korboński, *op. cit.*, s. 304; por. też *tamże*, s. 253—254; o pieśni *Gdy naród do boju...*).

¹¹³ K. Kersten, *op. cit.*, s. 246.

W momencie uchwalenia tej poprawki wiadomo było, że prezydentem pozostanie komunista Bierut.

Patrząc na tabelę 4, gdzie nie dojrzymy cechy „rewolucyjność” (wystąpiła zaledwie 3 razy), nie sposób oprzeć się wrażeniu, że organ PPR celowo w tym okresie unikał jeszcze pewnych słów popularnych w epoce KPP. Jak w odniesieniu do tamtych czasów piszą A. Jasińska i R. Siemieńska, „wyłaniający się [...] wzór osobowy na dzień bieżący to wzór działacza rewolucyjnego”¹¹⁴. Podobnie po wojnie, „w początkowym okresie najwyżej cenionymi postawami są: patriotyzm, demokratyzm i rewolucyjność, rozumiana jako walka o zniesienie krzywdy i o sprawiedliwość w życiu społecznym”¹¹⁵. O rewolucyjnych zmianach systemu władzy coraz częściej rządzący zaczęli mówić dopiero po wyborach 1947 r.¹¹⁶; wcześniej najwyraźniej zachowywano wstrzemięźliwość w używaniu słów tego rodzaju¹¹⁷.

Demokratyzm propagowano na równi w obu dziennikach (por. tabele 3 i 4), co też zwiększa wrażenie podobieństwa, będące częściowo złudzeniem, ponieważ odwoływano się do odmiennych pojęć symbolu „demokracja”.

Wrażenie braku większych różnic jest spotęgowane przez wzięcie pod uwagę w trakcie analizy nie tylko postaw ideowych, ale i wielu cech uniwersalnych, jak zdolności umysłowe, aktywność i pracowitość. Zwraca tu uwagę eksponowanie w obu dziennikach predyspozycji i zamiłowań organizatorskich¹¹⁸. Możliwe, że była to konsekwencja ogólnych tendencji, jeśli oczywiście przyjąć, że funkcjonalność pewnych kwalifikacji w realnym życiu politycznym istotnie determinowała znacząco propagowane wzory¹¹⁹. W odniesieniu do propagandy rządzących na przełomie

¹¹⁴ A. Jasińska, R. Siemieńska, *Wzory osobowe socjalizmu*, Warszawa 1978, s. 223.

¹¹⁵ *Tamże*, s. 229.

¹¹⁶ K. Kersten, *op. cit.*, s. 246.

¹¹⁷ We wzorach i antywzorach polityków frekwencja niektórych wartości tego typu przedstawiała się następująco: socjalizm — „Piaś” 0%, „Gazeta” 2%, „Głos” 1%; sprawiedliwość (kolejno) — 2%, 4%, 1%; równość — 4%, 2%, 0%; wolność — 3%, 3%, poniżej 1%.

¹¹⁸ Treść „Piasta” nie może tu podlegać porównaniom na równych prawach, ponieważ za mało było tam biogramów, w którym to rodzaju wypowiedzi najczęściej prezentuje się tę zaletę bohatera.

¹¹⁹ Na realne znaczenie takich kwalifikacji zwracał np. uwagę H. Lasswell (*Elita* <tyt. oryg. *Politics. Who Gets What, When, How*>, [w:] *Wybór tekstów z socjologii stosunków politycznych*, pod red. J. Hochfelda, Warszawa 1960, s. 138): „Umiejętności organizacyjne były konieczne do wyeliminowania Trockiego przez sekretarza partii komunistycznej Stalina. Hitler stanowi wyraźny przykład połączenia kwalifikacji mówcy i organizatora, Mussolini — mówcy, dziennikarza i organizatora, Ma-saryk — mówcy, dziennikarza, erudyty i organizatora. Warto zanotować, że komitet [...] partii komunistycznej stopniowo zmieniał swój skład, przy czym umiejętności organizacyjne w coraz większym stopniu zajmowały miejsce kwalifikacji oratorskich, dziennikarskich i naukowych”.

lat czterdziestych i pięćdziesiątych, Jasińska i Siemińska wyróżniły „wzór zawodowego działacza organizacji politycznej, związanego ściśle swym pochodzeniem społecznym i postawą z klasą robotniczą, którego życie wypełniały całkowicie sprawy organizacyjne, wychowanie nowych zastępów budowniczych ustroju socjalistycznego, czujność wobec wroga”¹²⁰.

Zdumiewająca jest niewielka różnica ilościowa, jeśli chodzi o orientację ku ZSRR, we wzorach propagowanych przez PPR i PSL (tabele 3 i 4). Cecha ta nie mieściła się w kanonie tradycji, do której nawiązywało PSL¹²¹. Pod względem politycznym Mikołajczykowi zależało na poparciu ze strony wschodniego sąsiada, więc propagowanie (choćby na niewielką skalę) postawy proradzieckiej we wzorach było całkiem naturalne. Sojusz z ZSRR mieścił się natomiast obowiązkowo w tradycji polskich komunistów. Afirmowali go również silnie w przemówieniach, jako „obliczony na pokolenia” i „kamień węgielny”¹²². Skoro zaś była to wartość ważna dla PPR, ale nowa dla większości społeczeństwa, to mogłoby się wydawać, że powinna być tym silniej propagowana. Tymczasem odnosiło się wrażenie, że stosowne fragmenty przemówień, wypowiedziane niewątpliwie szczerze, były przeznaczone bardziej dla władz radzieckich niż polskich słuchaczy. Propaganda jakby wychodziła w tym czasie z założenia, że sojusz z ZSRR jest niepopularny, lub też być może starano się zaprzeczyć stereotypowi „agentów opłacanych grubo złotem moskiewskim”¹²³. O stereotypie tym wspomniała Sowińska, skoro więc komuniści przyjmowali jego istnienie, mogli chcieć uniknąć czegokolwiek, co mogłoby się z nim w jakiś sposób kojarzyć.

Dziwi też trochę, że wzór patrioty-wroga dyktatury, przewijający się w „Piaście”, nie znalazł wyraźnej kontynuacji w „Gazecie Ludowej”. W „Głosie Ludu” brak takiego wzoru był może bardziej zrozumiały, ponieważ słowo „dyktatura” ma dla komunistów niekiedy pozytywne konotacje („dyktatura proletariatu”). Być może nad treścią organu PSL zaważył tu czynnik cenzury, a może po prostu za zręczniejsze czy wygodniejsze z jakichś powodów uznano rekompensowanie we wzorach pozytywnych potępienia dyktatury (bardziej widoczne w antywzorach) afirmowaniem demokratyzmu i swobód obywatelskich.

Niektóre cytaty przytoczone w opracowaniu i niektóre dane liczbowe (por. przypis 45) każą właśnie w afirmacji wolności obywatelskich i parlamentaryzmu dostrzec jedną z głównych różnic pomiędzy pozytywnymi wzorami polityków w obu dziennikach. Bohaterowie „Głosu Ludu” walczyli za to z reakcją (por. kategoria „postępowość” w tabeli 4) i faszyzmem; i oni, i (częściej) ci z „Gazety” byli prześladowani przez sanację.

¹²⁰ A. Jasińska, R. Siemińska, *op. cit.*, s. 241.

¹²¹ Najwyraźniej próbowano temu zaradzić odwołując się do Bolesława Prusa.

¹²² „Głos Ludu”, nr 14 z 15 I 1947, s. 4.

¹²³ Tamże, nr 11 z 12 I 1947, s. 12.

Różnic było więcej. „Gazeta Ludowa” zdawała się cenić wiedzę, wykształcenie znacznie wyżej niż „Głos Ludu”. Zrodzić by się mogło podejrzenie, że kierunek polityczny, który zasłynął hasłem „Nie matura, lecz chęć szczerą...”, nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do wartości tego typu. Sądzę jednak, że różnica wynikała raczej z wzajemnego oddziaływania na siebie dwu elementów: hierarchii wartości zinternalizowanych przez elitę PSL (wysoka pozycja wiedzy) i jej obrazu przeciwnika. Książka Korbońskiego jest świadectwem tego, z jaką wyższością pod tym względem jeden z przywódców PSL patrzył na ludzi z przeciwnego obozu: „Coraz częściej trafia się na sędziów i prokuratorów z trzymiesięcznym »wyższym wykształceniem ludowym«. Wyroki ferują z punktu widzenia nowej doktryny bezbłędnie, szkoda tylko, że nie można tego samego powiedzieć o ich ortografii”¹²⁴. Matuszewski (PPS) to „pół-inteligent”¹²⁵. Kowalski przewodniczył posiedzeniu Sejmu tak nieudolnie, że widać, iż „nie ma w tych sprawach żadnego wyrobienia”¹²⁶. Jakiś poseł z SL „nie mający [...] większej wprawy w wymawianiu wyrazów pochodzenia cudzoziemskiego [...] krzyknął [...]: »Trzeba przeprowadzić demoralizację ‘Wici!’« (zamiast »demokratyzację«)”¹²⁷. Poczucie wyższości umysłowej, zwłaszcza lepszego wykształcenia, mogło wzmacniać dodatkowo wysoką rangę wiedzy wśród propagowanych cech.

Uznanie dla wartości wiedzy w „Gazecie Ludowej” było także kontynuacją afirmacji kompetencji, widocznej w „Piaście”. Afirmacja ta nie jest bardzo widoczna w tabeli 1, ale uzewewnętrzniła się choćby w cytowanym fragmencie autorstwa Kiernika¹²⁸.

Zwraca też uwagę większy nacisk w „Głosie Ludu” na skuteczność działania chwalonych ludzi polityki w porównaniu z zachowującą umiar „Gazetą Ludową”. W walce o władzę PPR okazywała się skuteczniejsza niż PSL, które nie mogło w konsekwencji prowadzić propagandy sukcesu wbrew oczywistym dla każdego faktom¹²⁹. Nie tłumaczy to sprawy do końca. Głód sukcesu może powodować niekiedy jeszcze silniejszą potrzebę jego afirmacji, którą można dokonywać na różne sposoby nie przekraczając faktów. Być może w tym przypadku pewną rolę odegrał również czynnik cenzury.

Przy porównywaniu wzorów może się nasuwać więcej pytań. Na przykład, dlaczego „Głos Ludu” unikał w porównaniu z „Gazetą Ludo-

¹²⁴ S. Korboński, *op. cit.*, s. 182.

¹²⁵ *Tamże*, s. 249.

¹²⁶ *Tamże*, s. 255.

¹²⁷ *Tamże*, s. 307.

¹²⁸ Względna ilościowa słabość afirmacji wiedzy w „Piaście” mogła wynikać z małej liczby biogramów (por. przyp. 118).

¹²⁹ Zdaniem Korbońskiego, czarne myśli dominowały już na przełomie 1945 i 1946 r. W październiku 1946 r. w Radzie Naczelnej PSL „każdy już przewidywał, że [najbliższe lata] przyniosą klęskę” (S. Korboński, *op. cit.*, s. 49, 183).

wą” wzmacniania wzorów pozytywnych o takie cechy, jak działanie zgodnie z prawem i niestosowanie przemocy, terroru?¹³⁰ Czy była to podświadoma tendencja omijania drażliwych kwestii? Może świadomie unikano wprowadzania niewygodnych kategorii przy prezentowaniu swojej ekipy, odbijając to sobie z nawiązką w antywzorach, czyli wizerunkach przeciwników?

Działanie w organizacjach społecznych, ważny element wielu życiorysów zamieszczonych w obu dziennikach, eksponowano silniej w „Gazecie Ludowej”. Ten szczególny nacisk mógł być śladem wcześniejszej akcji władz naczelnych PSL „wchodzenia do wszelkich instytucji gospodarczych, samorządowych, oświatowych, do administracji i organizacji zawodowych, by na każdym odcinku życia zbiorowego działały zapobiegawcze hamulce sowietyzacji”¹³¹.

Wzory negatywne miały wiele podobieństw. Zwraca uwagę, że w porównaniu z wzorami pozytywnymi częściej wskazywano na metody działań politycznych. Wydaje się, że operowanie cechami tego rodzaju jest raczej bronią ofensywną. Jeśli się opisuje bohatera z samej definicji pozytywnego, to nie ma szczególnej potrzeby wspomnienia o jego metodach¹³², chyba że się go porównuje bezpośrednio z antybohaterem stosującym rzekomo potępiane środki.

Główną cechą kompromitującą było naruszanie wartości typu patriotycznego. Wskazywanie na to było może najmniej widoczne w silnie blokowanej cenzurą „Gazecie”. Jeśli chodzi o te wartości, to powojenną nowością — dostrzegalną przede wszystkim w „Głosie” — było forsowanie tematu Ziemi Odzyskanych. Takie rozłożenie akcentów było zdeteminowane bieżącą sytuacją polityczną¹³³.

¹³⁰ W „Głosie” przeciwnikiem terroru był zaledwie jeden bohater pozytywny (oczywiście nie znaczy to, że pozostali byli tego zwolennikami), a działanie zgodnie z prawem nie było wzmiankowane ani razu.

¹³¹ S. Wójcik, *Na trzydziestolecie wyborów*, „Zeszyty Historyczne”, t. 43, s. 25.

¹³² Tym bardziej, jeśli ma się do tych metod stosunek ambiwalentny. Lenin pisał do Gorkiego: „A dziś nie czas na to, by ludzi głąskać po głowie; dzisiaj ręce opadają ciężko, by strzaskać czaszki, strzaskać je bezlitośnie — jakkolwiek najwyższym naszym ideałem jest walka z wszelkim gwałtem. Piekielnie⁴ to ciężkie zadanie” (cyt. za: S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 88). Drukowane w „Głosie Ludu” przemówienia Gomułki sprawiały nieco podobne wrażenie: „Przeciwnicy reakcji nigdy jednak nie stosowali w swej walce takich metod, jakie zastosowała reakcja [...]. Nigdy bowiem nie stosowali mordu jako narzędzia walki politycznej, ani też nigdy nie spodlili się zdradą szpiegostwa własnej Ojczyzny” („Głos Ludu”, nr 14 z 15 I 1947, s. 4). „Może jeszcze [...] padnie nowych kilkuset ludzi — lecz to nas nie przestraszy. [...] Zniszczymy wszystkich bandytów reakcyjnych bez skrupułów. Możecie jeszcze krzyczeć, że leje się krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi” (tamże, nr 13 z 14 I 1947, s. 3).

¹³³ Analogicznie, w tym samym czasie antywzory prezentowane w prasie emigracyjnej w Londynie za ważny wskaźnik patriotyzmu przyjmowały często stosunek do granic wschodnich.

Po wojnie nie wyszły wprawdzie z mody zarzuty dotyczące nieuczciwości w ogólnym sensie lub związanej ze sferą korzyści materialnych, ale częstotliwość ich zmalała. Nie odnosi się to jednak do zarzutów nieuczciwości w operowaniu słowem (kłamstwo, niesłowność), pozerstwa.

Porównania dostarczają też konstatacje A. Paczkowskiego na temat kampanii prasowej w 1922 r.: „Głównym akcentem propagandowym był atak na przeciwników, a repertuar chwytów można uznać za dość urozmaicony, choć oczywiście były one mało wybredne. Stosowano dość często przekręcanie nazwisk i imion, dążąc do ośmieszenia lub zohydzenia przeciwnika. [...] Do stałego repertuaru należały wyzwiska »uniwersalne«: »matoł« [...] »kabotyn« [...] »półgłówek« [...]. Imputowanie związków z ościennymi a wrogimi Polsce mocarstwami wielokrotnie pojawiała się na łamach prasy. [...] Nie unikano pomówień o »prowadzeniu się« przeciwników: [...] »nałogowy alkoholik« »[...] hermafrodyta fizyczna, umysłowa, zmysłowa i... polityczna« [...] »metternichowsko-szelowska postać chłopskiego analfabety-polityka«”¹³⁴. Inne przykłady wyzwisk stosowanych w 1922 r. to „lewicowi bandyci”, „oszuści”, „szajka trutniów”, „karierowicze, aferzyści”, „pijana banda endecka”, „kanalie mordobite”, „analfabeci polityczni”¹³⁵. Tak pisano w Polsce w czasach dużej swobody wypowiedzi. „Piast” i „Głos Ludu”, nie mówiąc już o „Gazecie Ludowej”, były trochę oględniejsze w sformułowaniach tego typu. Co prawda organ PPR lansował groźne epitety, pochodzące od takich słów, jak „bandyta” i „reakcja”.

Słowa „reakcja” używano zresztą nie tylko w „Głosie”, ale — jak widzieliśmy — także w „Piaście” i „Gazecie”. W tej ostatniej znamienne było użycie sformułowania: „prawdziwi reakcyoniści”. Wprowadzono tam również pojęcie totalizmu¹³⁶, które miało być może w pewnym sensie zastąpić wyraz „reakcja”. Ten ostatni nie był zbyt popularny w przedwojennym SL (jak wskazuje analiza „Piasta”), nic więc dziwnego, że w jego stosowaniu nie licytowano się z PPR. Inaczej było z terminem „demokracja”, gdzie nie oddawano pola.

¹³⁴ A. Paczkowski, *Prasa a kultura polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1978, nr 4, s. 105—106.

¹³⁵ *Tamże*, s. 100—110.

¹³⁶ „Gazeta Ludowa”, nr 18 z 19 I 1947, s. 3.